Rok IV. WARSZAWA, dnia 15-go sierpnia 1929 r. Nr. 16.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

KIEROWNIK PISMA: J. GOSCICKI. *REDAKTOR: Dr. T. MINCER.*

T R E Ś Ć:

W przewidywaniu traktatu handlowego z Hiszpanją.

Wśród nielicznych, bo zaledwie pięciu państw europejskich (Rosja, Niemcy, Litwa, Portugalja, Hiszpanja), z któremi Polska w okresie pierwszego dziesięciolecia swego bytu samodzielnego nie zawarła traktatu handlowego, z niejakim zdziwieniem znajdujemy Hiszpanję. Nie było tu poważnych powikłań politycznych, jak te, co uniemożliwiły nam dotychczas porozumienie z Niemcami, Rosją lub Litwą, nie jest też Hiszpanja tak małym państwem, by nie budzić żadnego zainteresowania, jako teren wymiany towarowej. Wręcz przeciwnie, przed wojną poszczególne części terytorjum obecnej Polski, pozostawały w dość ożywionych stosunkach handlowych z Hiszpanją, Śląsk zaś i b. dzielnica austrjacka przodowały w zainteresowaniu się tym rynkiem zbytu. Rzeczywiście słabe uprzemysłowienie Hiszpanji pozwalało na zaopatrywanie jej w wyroby gotowe, wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy meble gięte i wyroby hutnicze. Zresztą potrzeby rynku hiszpańskiego, dość rozległe, nie zamykają wcale zainteresowania tym rynkiem w obrębie wyrobów gotowych. Pewne możliwości eksportowe mieć tu powinno także i rolnictwo polskie. Dość wymienić chmiel, nasiona buraków cukrowych, nasiona strączkowych, krochmal i syrop ziemniaczany, pewne wyroby drzewne, a przedewszystkiem klepki dębowe, jaja, pióra, pierze i puch, by dojść do przekonania, iż rynek hiszpański, zwłaszcza w okresie, gdy kładziemy specjalny nacisk na rozwój eksportu naszego, zasługuje na jaknajdalej idące z naszej strony zainteresowanie.

Tymczasem jednak jest to sfera możliwości całkowicie prawie niewykorzystanych. Stosunki przedwojenne zostały całkowicie przerwane.

A gdy Polska zaczęła nawiązywać przerwane przez wojnę kontakty gospodarcze, okazało się, iż w okresie wojennym w Hiszpanji zaszły tak wielkie zmiany, że wymagało to

gruntownej rewizji tego podłoża, na którem początkowe zostały nawiązane stosunki handlowe.

Przedewszystkiem powstał i rozwinął się w Hiszpanji własny przemysł, domagający się dla siebie wydatnej ochrony celnej. Spowodowało to otoczenie się Hiszpanji wysokim murem celnym, na którego przeforsowanie w drodze zawarcia specjalnego traktatu taryfowo-celnego można było liczyć jedynie będąc w stanie wywrzeć w tej lub innej formie presję na rząd hiszpański.

Polska była zbyt słaba gospodarczo w pierwszym okresie organizacyjnym swego istnienia, zbyt dużo poza tem miała rzeczy do uporządkowania, zbyt wiele nici porwanych do związania, aby specjalną uwagę przywiązywać do zagadnień, nie stojących na pierwszym planie, do jakich niewątpliwie zaliczyć wypadało nawiązanie normalnych stosunków handlowych z Hiszpanją. Stąd powstał stan beztraktatowy, trwający do chwili obecnej. Pewne właściwości hiszpańskiego systemu celnego przeistoczyły ten stan na przekreślenie niemal całkowite bezpośrednich stosunków z Hiszpanją eksporterów polskich.

Mówimy o przerwaniu stosunków bezpośrednich, nie znaczy to jednak wcale, by eksport polski nie torował sobie drogi na rynek hiszpański. Towar polski poszukiwany przez konsumenta hiszpańskiego docierał na miejsce z tem jednak bardzo niewskazanem odchyleniem od normy, że zatracał cechy swego pochodzenia i nie pełnił właściwej towarowi eksportowanemu funkcji propagandowej.

Dwukolumnowość hiszpańskiej taryfy celnej, o ogromnej, bo sięgającej 300% rozpiętości między stawkami minimalnemi, przysługującemi państwom traktatowym, a stawkami generalnemi, stosowanemi do państw beztraktatowych przecięła, jak powiedzieliśmy eksport bezpośredni towaru pod marką polską, tembardziej, że rozpiętość między stawką minimum i maksymum zwiększona została jeszcze przez system traktatowego udzielania zniżek od taryfy minimalnej.

W tych warunkach jaja sprzedawane przez polskiego eksportera Włochom, Niemcom i Francji trafiały na rynek hiszpański już jako jaja włoskie, niemieckie lub francuskie, to samo działo się z cementem, wyrobami fajansowemi i szeregiem innych artykułów. Do wyjątków należały chmiel, pierze i puch, parafina oraz nieznaczne ilości blachy cynkowej i pyłu cynkowego, które to towary w minionym okresie przedostawały się bezpośrednio na rynek hiszpański, pomimo niekorzystnego traktowania celnego, składając tem samem dowód niezwykłych wprost zdolności konkurencyjnych. Sądzić jednak należy, że i te działy eksportu polskiego nie wykorzystały wszystkich możliwości, jakieby przed niemi się otwarły w razie zrównania towarów polskich pod względem celnym z towarami innego pochodzenia.

W każdym razie stan obecny, przy którym duża część zysków eksporta polskiego pozostaje w rękach pośrednika, a wysiłek produkcyjny polski pozostaje dla konsumenta hiszpańskiego w większości wypadków nieznanym, należy jaknajszybciej zlikwidować.

Przemawiają zresztą za obraniem obecnego momentu do rozpoczęcia rokowań z Hiszpanją o traktat handlowy i inne momenty, mające swe źródło w poważnych przekształceniach, jakim podlega właśnie obecnie hiszpańska polityka celna.

Wprowadzona w życie w r. 1922 i z pewnemi zmianami po dziś dzień obowiązująca hiszpańska taryfa celna, pomyślana była, jak już mówiliśmy, jako taryfa dwukolumnowa o bardzo znacznej rozpiętości między stawkami tych kolumn, przyczem kolumna minimalna miała być wyrazem maksimum dopuszczalnych koncesyj celnych, jakie mogły być zrobione w drodze traktatów handlowych. Stanowisko to jednak nie dało się utrzymać w obliczu pertraktacyj z gospodarczo potężniejszemi jednostkami i w szeregu traktatów Hiszpanja zmuszona była w okresie od r. 1922 do r. 1925 udzielić zniżek od kolumny minimalnej, burząc tem samem pierwotną koncepcję swej taryfy.

Taryfa hiszpańska zbogaciła się o jeszcze jedną, dodatkową kolumnę stawek konwencjonalnych, stosowanych faktycznie do państw traktatowych, co wywoływało gorące protesty przemysłu, pozbawionego w ten sposób „minimum" (zresztą dość wysokiego) ochrony celnej, na jakie mógł liczyć po wydaniu taryfy z r. 1922. Wprawdzie rząd hiszpański starał się ratować sytuację, „łatając" wyłom powstały w murze celnym w postaci zniżek konsolidowanych przez rozmaite zarządzenia utrudniające import, jak np. zakazy tworzenia składów dla importowanych szyn kolejowych, różniczkowanie pozycyj ta-

ryfowych, obostrzenia przy analizie niektórych towarów importowanych i t. p., lecz obostrzenia, jakkolwiek przyjmowane z zadowoleniem przez krajowe sfery przemysłowe, nie przestawały być traktowane przez nie jako połowiczne tylko środki do zabezpieczenia najważniejszych działów produkcji krajowej przed konkurencją zagraniczną. Pierwsza próba wybrnięcia z trudności traktatowych stanowi, datująca się z r. 1925 t. zw. „Ustawa Bergamina“, usiłująca ustalić szablon dla zniżek od kolumny stawek minimalnych, co w praktyce jednak spowodowało dalsze rozbicie kolumny minimalnej na część o stawkach zniżkowych do 20% i drugą — do 25%. Próbą następną (traktat z Niemcami z dn. 7 maja 1926 r.) było zaprzestanie udzielania nowych zniżek i przyznawanie już istniejących na podstawie ograniczonej klauzuli największego uprzywilejowania; stworzyło to jednak pomiędzy kontrahentami nierówności i wywołało ze strony tych kontrahentów (Niemcy, Danja) presję w kierunku zmiany przez Hiszpanję jej polityki traktatowej.

Usiłowania jednak przejścia do ogólnej klauzuli największego uprzywilejowania bez udzielenia zniżek skonsolidowanych, napotykało na zdecydowany opór nowych kontrahentów.

Dopiero pomysł — chwilowego, jak sądzimy, włączenia zniżek skonsolidowanych do kolumny minimalnej z tem, by kontrahent, godząc się na ograniczenie się w traktacie do ogólnej klauzuli największego uprzywilejowania, nie tracił poprzednio zdobytego stanu posiadania, odnajdując interesujące go zniżki w zreformowanej kolumnie minimalnej — dało Hiszpanji możność zrewidowania w pożądanym dla siebie sensie dwuch traktatów podstawowych: z Francją — w dn. 14 sierpnia 1926 r. i z Anglją — w dn. 5 kwietnia 1927 r. Jednak i tą łagodną formę przeforsowania swego stanowiska musiała Hiszpanja drogo opłacić, wyrzekając się francuskich zniżek procentowych i bezcłowego przywozu do Anglji 15 najważniejszych produktów hiszpańskiego eksportu.

Po przeprowadzeniu rewizji tych dwuch najważniejszych dla Hiszpanji traktatów nastąpiło wypowiedzenie wszystkich pozostałych traktatów zawierających klauzule zniżkowe — w dn. 20 lipca 1927 r.

Po tym terminie nastąpiło zawarcie umów handlowych już na nowej podstawie z Norwegją, Szwecją, Finlandją, Czechosłowacją, Belgją, Austrją, Węgrami i Szwajcarją, to znaczy ze wszystkiemi krajami, którym przysługiwały zniżki konsolidowane. Jednocześnie zmiany, spowodowane dla zawarcia tych traktatów (włączenie dawnych zniżek do kolumny minimalnej) zostały skodyfikowane w dekrecie z dn. 28 grudnia 1928 r., modyfikującym hiszpańską taryfę celną.

W ten sposób Hiszpanja zdołała przeprowadzić ustaloną przez siebie zasadę w całej niemal rozciągłości z wyjątkiem utrzymanej jednak zniżki na węgiel angielski w granicach kontyngentu rocznego w wysokości 750.000 tonn.

Wytworzony stan rzeczy należy jednak uważać za prowizorjum, w dodatku niedługotrwałe, jako etap przejściowy na wytkniętej przez Hiszpanję drodze do odzyskania autonomicznego systemu celnego, opartego o taryfę minimalną, znacznie podwyższoną w stosunku do obecnie obowiązującej i dającą wyraz poważnym prądom protekcjonistycznym, nurtującym w hiszpańskich sferach przemysłowych. Hiszpańska taryfa celna, zmieniona na podstawie dekretu z dn. 28 grudnia, ma obowiązywać tylko do końca października r. b., poczem ma być zastąpiona przez taryfę nową, której opracowanie rozpoczęła Sekcja Taryfowa Rady Gospodarstwa Narodowego jeszcze w lipcu 1927 r.

Na przyszłość w traktatach handlowych ma być przyznawana nowa kolumna stawek minimalnych bez jakichkolwiek zniżek lub ustępstw. Wobec spodziewanego dość wysokiego poziomu stawek tej kolumny powstaje pytanie, czy Hiszpanji uda się w następnej serji traktatowej opartej na tej nowej taryfie celnej utrzymać całkowicie zapowiedziane stanowisko.

Trudno oczywiście przesądzać wynik tego ostatniego etapu walki Hiszpanji o autonomiczną taryfę celną, walki niezmiernie ciekawej ze względu na nurtujące na terenie międzynarodowym prądy podobne, niechętne dla traktatów taryfowo-celnych, — dla Polski wszakże już sam fakt zrównania traktowania celnego z państwami konkurencyjnemi stanowi plus, dostatecznie zachęcający do zawarcia traktatu. Gdyby jednak bliższa analiza potrzeb i kalkulacji naszego eksportu wykazała konieczności jakiejkolwiek zniżki dla poszczególnych artykułów, nie trzeba zapominać o tem, że Hiszpanja zbyt się czuje nie-

pewną w obliczu nowych traktatów i nowej dla siebie drogi, by się upierać zechciała przy zachowaniu w nowej taryfie poszczególnych stawek, któreby mogły wywołać komplikacje traktatowe tak obecnie dla Hiszpanji niewskazane. Sądzimy tylko, że nie należałoby próbować przełamywania stanowiska, zajętego przez Hiszpanję, usiłując uzyskać zniżkę od stawki minimalnej w toku rokowań, lecz można liczyć na powodzenie obniżając w drodze interwencji zaprojektowaną stawkę autonomiczną jeszcze przed wydaniem oficjalnem nowej taryfy.

Wieńczysław Krzywicki.

Stan faktyczny eksportu masła z Polski.

I.
Ilości i kierunki wywozu.

Wywóz masła stanowi w grupie artykułów przemysłu rolnego poważną pozycję. Nawet w całości produkcji rolnej, a więc łącznie z produkcją surowców rolnych, jak zboża w ziarnie, zwierzęta żywe i t. d. udział tego przemysłu jest słusznie uznany za bardzo poważny. W ujęciu powyższem mleczarstwo jest traktowane jako przemysł rolny, a to z dwu względów: po pierwsze dlatego, że nie jest wytwarzaniem surowca, surowcem bowiem jest mleko, powtóre zaś dlatego, że daje ono produkt ostateczny gotowy do konsumcji - - masło.

Również dla samego mleczarstwa eksport masła ma bardzo poważne znaczenie. Chociaż bowiem produkcja masła, jak to wynika z poniższych zestawień statystycznych, idzie raczej na rynek wewnętrzny, w każdym razie jednak około $^2/_5$ tej produkcji jest eksportowane.

Nie rozporządzamy danemi, dotyczącemi produkcji mleka bańkowego i butelkowego oraz śmietanki, ani danemi, dotyczącemi serowarstwa półszachetnego (zwykłe sery fermentacyjne) i produkcji konserw mlecznych (proszek mleczny, mleko zgęszczone) nie ulega jednak wątpliwości, że są to liczby nieznaczne. Produkty te idą niemal wyłącznie na rynek wewnętrzny i w obu ostatnich działach nie pokrywają nawet zapotrzebowania wewnętrznego. Maślarstwo więc jest najpoważniejszym działem mleczarstwa i ono głównie bierze udział w eksporcie.

Wywóz ten stanowiący w roku 1924 znikomą ilość 2 tonn, w latach następnych wzrastał następująco:

1925 —	542	tony
1926 —	5.548	„
1927 —	7.376	„
1928 —	10.974	„ *)

Wartość tego wywozu rosła więcej niż proporcjonalnie, wynosiła ona bowiem w latach:

1926 —	23.623	tysiące zł,	za 1 q	—	425	zł
1927 —	39.562	„	„	—	536	„
1928 —	66.372	„	„	—	603	„

Ten wzrost cen należy oczywiście przypisać w pewnej mierze ogólnemu wzrostowi cen produktów rolnych, lecz w większym bodaj stopniu podniesieniu jakości wywożonego masła, a więc sprawniejszemu działaniu aparatu klasyfikującego masło, szybszej dostawie, polepszeniu opakowania i t. d.

Jakkolwiek masło stanowi w porównaniu do innych produktów rolnych pozycję z kategorji poważnych, to jednak produkcja masła w Polsce nie jest jeszcze produkcją eksportową. Innemi mówiąc słowy maślarstwo pracuje dziś raczej dla konsumcji wewnętrznej, gdyż rynek wewnętrzny jest narazie większym odbiorcą niż zagraniczny. Opieramy się w tem spostrzeżeniu na statystyce kolejowej. I tak nadanie masła w roku 1928, wynosiło: w I kwartale 3.270 tonn wewnątrz kraju i 2.242 do portów i zagranicę, w II-gim kwartale 4.215 tonn wewnątrz kraju i 3.191 do portów i zagranicę.

Z cyfr powyższych można wnioskować, że eksport zagranicę stanowi około $^2/_5$ produkcji, wzrastając przytem w sezonie wywozu ponad te $^2/_5$. Gdyby cyfry produkcji były bardziej pewne i kompletne, możnaby powyższe dane skorygować porównując dane produkcji ze statystyką wywozu G. U. S. Jedyną daną jest w tym względzie szacunko-

*) Wyraża się to inaczej cyfrą około 1097 wagonów dziesięciotonnowych po 200 beczek (à 50 kg.), czyli inaczej około 220.000 beczek.

wa liczba 25 do 30 milj. kg. masła, przytaczana jako cyfra produkcji w roku 1927 wpływającej na rynek (po odrzuceniu masła pozostającego w obrocie lokalnym, targowym). *)

Porównując tę liczbę z wywozem według G. U. S. wypadnie, że eksport stanowi istotnie $^2/_5$, czyli 40% produkcji. W każdym razie wydaje się słusznem twierdzenie, że mleczarnie pracują przeciętnie conajwyżej w połowie na rynek zagraniczny.

Należy się tu zastrzec, że nadanie masła do stacji wewnątrz kraju położonych nie wyraża konsumcji wewnętrznej. Część tych transportów jest przerabiana w masłowniach central handlowych, bądź reekspedjowana z central handlu masłem. Jak duża jest ta część trudno ocenić. Istnieje zatem pewna różnica między obliczeniami kolejowemi a powyższemi szacunkami co do cyfr konsumcji wewnętrznej. Dane kolejowe są wyższe od rzeczywistej konsumcji wewnętrznej. Przypuszczać jednak należy, że różnica ta jest kompensowana przez pominięcie w cyfrach produkcji masła, masła wiejskiego, które również kolejami jest przewożone na rynki lokalne. W ten sposób dane kolejowe potwierdzają przypuszczenia co do stosunku eksportu do całej produkcji, wysnutego z porównania powyższych liczb szacunkowych produkcji z liczbami wywozu według G. U. S.

Znakomita większość wywożonego masła jest sprzedawana w Niemczech. Na fakt ten wpływają po pierwsze dobre przedwojenne stosunki mleczarń pomorskich i poznańskich z rynkiem niemieckim, a powtóre bliskość tego rynku. Drugie z kolei miejsce zajmuje Anglja, trzecie i czwarte Austrja i Czechosłowacja.

Rozwój eksportu masła do tych krajów w kwintalach jest następujący:

	1926	1927	1928
Niemcy . . .	42.786	58.719	93.297
Anglja	3.453	7.449	12.802
Austrja . . .	7.424	5.823	1.240
Czechosłowacja	—	598	1.201
Ogólny eksport	55.484	73.761	109.744

Ogólnie więc biorąc, rozwój ten idzie wyraźnie w kierunku dwuch tylko rynków: niemieckiego i angielskiego.

Głównymi odbiorcami naszego masła w Niemczech są duże miasta na północnym wschodzie (Prusy) i południowym wschodzie (G. Śląsk niemiecki, Saksonja), jak Berlin, Wrocław, Bytom, Drezno, Lipsk, a pozatem miasta zagłębia westfalskiego: Bochum, Dortmund i t. d. Pomimo tak dużego udziału Niemiec w naszym eksporcie, stanowi on bardzo mały udział w ogólnym przywozie masła do Niemiec.

Rynek angielski różni się znacznie od niemieckiego. Wymagania dobroci towaru są wyższe dzięki wyższej kulturze konsumcji. Rynek ten jest przytem również trudniejszy dla dostawców ze względu na jego odległość i konieczność przeładunku morskiego. Procent dostawy masła polskiego do Anglji, w porównaniu do całej dostawy obcego masła w tym kraju, stanowi znikomy odsetek. Wogóle w strumieniach obrazujących światowy obrót masłem *), masło polskie byłoby wyrażone w wąziutkich niteczkach napływu na dwa wielkie rynki światowe: angielski i niemiecki. Jednakże trzeba podkreślić, że wzrost wywozu masła do Anglji w porównaniu do importu do Niemiec jest szybszy, znaczy to, że trudności wyżej wzmiankowane są łatwo pokonywane. I wszyscy znawcy tego rynku zgadzają się, że wchłonąć on może „wszelkie" t. zn. nieograniczone ilości masła polskiego.

II.

Organizacja i technika wywozu masła.

Jeśli przyjrzeć się mapie przywozu masła eksportowego, to zauważymy, że wychodzi ono z granic państwa głównie trzema torami: na Kaczory, na Tczew i na Zbąszyń. Poza tem mniejsze ilości przechodzą granicę w Lasocicach, Rawiczu, Chorzowie, Zebrzydowicach i in. Naogół więc ilość punktów przejścia, a zatem i dostawy jest dość ograniczona. Natomiast ilość punktów wysyłki jest olbrzymia i dochodzi do dwustu kilkudziesięciu. Jeśli przytem wziąć pod uwagę, że liczba partji drobnych po kilka beczek stanowi większość, to dojdziemy na pierwszy rzut oka do wrażenia dezorganizacji tego wywozu.

Postarajmy się jednak bliżej przyjrzeć temu chaosowi.

*) „Rolnik Ekonomista" Nr. 6/1929. „Jak należy w Polsce organizować jakościową reglamentację wywozu masła" — nap. M. Grabowski i inż. J. Rudnicki, str. 272.

*) „Butter" report of Tariff Comission of U. S. A. on cost of production of butter, Washington 1923, podaje mapę obrotu masłem w świecie.

Główne skupienie eksportu według danych G. U. S. ma miejsce przeważnie w czerwcu, lipcu i sierpniu. Na wymienione trzy miesiące wypada w dwu latach ostatnich około 40% wywozu całego roku. Kulminacja krzywych wywozu przypada zawsze lipiec. Minimum wypada w grudniu, prawdopodobnie ze względu na przypadający w tym czasie okres cielenia się krów. Statystyka kolejowa kwartalna wyżej podana potwierdza te spostrzeżenia. Wahania wywozu pokrywają się zapewne z wahaniami laktacyj krów. Innemi słowy każda nadwyżka mleka jest przerabiana na masło, każda nadwyżka produkcji masła ponad potrzeby rynku wewnętrznego jest niezwłocznie wywożona. Masło nie jest magazynowane, bo na każdą ilość zawsze jest nabywca zagranicą.

Istnieje, jak powiedzieliśmy wyżej, dwieście kilkadziesiąt punktów, z których wysyłane jest masło zagranicę, oczywiście poza nimi istnieje pewna ilość mleczarń, utajona, że tak powiem w powyższej liczbie produkujących masło na rynek zagraniczny, a posługujących się pośrednictwem związków handlowych spółdzielni i kupców masłem. Mleczarnie są również pośrednio eksporterami w znaczeniu producentów masła eksportowego. Część bowiem ich produkcji jest z góry przeznaczona na rynek zagraniczny i nie ulega przeróbce w masłowniach powyższych przedsiębiorstw centralizujących masło na eksport.

Z owych dwustu przeszło miejsc nadania jest 17 wywożących ponad 100 tonn w ciągu roku. Dają one przeszło połowę wywozu. Na te siedemnaście miejsc składa się pięć większych miast, centrów handlu masłem, oraz pięć średnich i resztę stosunkowo drobnych. Statystyka ta oparta jest na statystyce nadania masła zagranicę w ciągu ostatniego kwartału 1927 i pierwszych trzech kwartałów 1928 roku. Odpowiednie liczby przedstawiają się następująco:

1) z pięciu większych miast wysłano w ciągu IV kwartału 1927 i I, II, III kwartałów 1928 r.:

1. Poznań . . .	1564	ton
2. Kraków . . .	635	„
2. Bydgoszcz . .	490	„
4. Warszawa . .	457	„
5. Toruń*) . . .	228	„
	3.374	ton

*) W tem Toruń-Przedmieście i Toruń-Mokre.

2) z dwunastu miast i miasteczek, wysyłających od 148 do 324 tonn w tymże okresie:

1. Mogilno . . .	324	ton
2. Brodnica . . .	247	„
3. Golub	234	„
4. Miasteczko . .	230	„
5. Płośnica . . .	160	„
6. Janowiec . . .	148	„
7. Czempin . . .	146	„
8. Buchwałd . .	136	„
9. Otoczno . . .	136	„
10. Lubawa . . .	115	„
11. Strzelno . . .	115	„
12. Środa	100	„
	2.091	ton

Ogółem cały wywóz w tymże okresie z wymienionych 17-u punktów wyniósł: 3374 tonn + 2091 = 5465 tonn, co czyni 52,3% w porównaniu do całego wywozu masła z Polski.

Pięć miast przytoczonych na początku nie są producentami, ale centrami handlu masłem, natomiast resztę miejsc nadania należy uznać raczej za centra produkcji. A zatem blisko trzecia część wywożonego masła koncentrowana jest z mleczarń poszczególnych w owych pięciu centrach i tam ulega przeróbce selekcyjnej i handlowej (brakowanie, pakowanie) a często i technicznej (mieszanie maszynowe). W reszcie większych z owych siedemnastu skupień wywozu masła, przygotowanie towaru odbywa się na miejscu w dużych mleczarniach. Natomiast pozostałe 47,7% eksportowanego masła jest wywożone z dwustu przeszło drobnych punktów w drobnych ilościach. W tych warunkach, oczywista jakakolwiek jednolitość towaru i jakikolwiek wpływ i znaczenie tych dostawców na rynku zbytu są nieosiągalne.

Tablica Nr. 1.

Przesyłki cało i pół wagonowę w II i III kwartale 1928 r.

Dyrekcje kolejowe	II kw.	III kw.	Razem	Wszystkie ładunki w II i III kw.
	Ładunki cało i półwagonowe			
Poznańska . . .	326.420	480.480	806.900	2.393.900
Gdańska	245.980	381.860	627.840	3.004.810
Krakowska . . .	104.719	186.450	291.169	553.138
Warszawska . .	43.000	106.450	149.450	619.497
Katowicka . . .	—	—	—	74.410
Radomska . . .	—	—	—	54.902
Stanisławowska .	—	—	—	3.080
Lwowska . . .	—	—	—	64.121
Wileńska . . .	—	—	—	7.170
Razem wagonowe	—	—	1.875.359	—
„ wszystkie				6.775.028

Jak wynika z obliczeń nadania masła w II i III kwartałach 1928 roku, wszystkie przesyłki wyniosły 6.775 tonn, w czem zaś przesyłki cało- i półwagonowe 1.875 tonn, a zatem prawie 28% całości. Obrazuje to tablica I. na str. 86.

Rozdrobnienie zatem wywozu podkreślone wyżej uwypukla się jeszcze przez fakt, że owe drobne mleczarnie wysyłają po kilka beczek dziennie, a więc natychmiast po wyrobieniu. Przeglądając szczegółową statystykę nadania masła widzi się mnóstwo drobnych mleczarń stale wysyłających po 6 do 12 beczek masła co 1—2 dni.

Masło jest z reguły wysyłane za frachtami pospiesznemi, czyli idzie pociągami pospieszno-towarowemi. W trzech kwartałach 1928 wywieziono ogółem 8.946 tonn, w czem przesyłki pospieszne wyniosły 6.993 tonn, czyli około 78% (p. tablica II).

Użycie wagonów-lodowni jest minimalne. Nie dlatego jednak, aby wagonów tych było mało. Przeciwnie Ministerstwo Komunikacji stwierdza, że raczej zapotrzebowanie

Tablica II.

Przesyłki pospieszne i zwykłe w 1928 r. w kilogramach.

Dyrekcja	I kw. 1928 r.		
	Posp.	zwycz.	razem
Lwowska . . .	600.—	1.060.—	1.660.—
Radomska . .	4.170.—	947.—	5.017.—
Krakowska . .	11.973.—	48.010.—	59.983.—
Katowicka . .	11.510.—	420.—	11.930.—
Warszawska . .	45.385.—	17.220.—	62.605.—
Stanisławowska	140.—	50.—	190 —
Wileńska . . .	—	—	—
Poznańska . .	935 980.—	256.350.—	1.192.330.—
Gdańska . . .	580.990.—	255.970.—	836.960.—
Razem .	1.580.648,—		2.170.675.—

Dyrekcje	II kw. 1928 r.		
	Posp.	Zwycz.	Razem
Lwowska . . .	19.980.—	5.315.—	25.295.—
Radomska . .	13.253.—	6.840.—	20.093.—
Krakowska . .	205.898.—	13.750 —	219.648.—
Katowicka . .	9.930.—	15.650.—	25.580.—
Warszawska . .	249 324.—	58.625.—	307.949. .
Stanisławowska	100.—	40.—	140 —
Wileńska . . .	870.—	—	870.—
Poznańska . .	1.037.240.—	312.390.—	1.349.630.—
Gdańska . . .	973 030.—	348.040.—	1.321.070.—
Razem .	2 509.625.—	—	3.270.275 —

Dyrekcja	III kw. 1928 r.		
	Posp.	Zwycz.	Razem
Lwowska . . .	15.400.—	23.426.—	38.826.—
Radomska . .	15 179.—	19.630.—	34.809.—
Krakowska . .	302.580.—	30.910.—	333.490.—
Katowicka . .	32 330.—	16.500.—	48.830.—
Warszawska . .	275.948.—	35.600 —	311.548.—
Stanisławowska	310.—	2.630.—	2 940.—
Wileńska . . .	6.300.—	—	6.300.—
Poznańska . .	757.980.—	286.290.—	1.044 270.—
Gdańska . . .	1.486.950 —	196 790.—	1.683.740.—
Razem .	2.892.977.—	—	3.504.753.—

na nie jest nieznaczne *). Przypuszczać należy, że działają tu 3 przyczyny: przyzwyczajenie do używania zwykłych wagonów o frachcie nieco niższym od frachtów chłodniczych, drugą przyczyną są względnie małe odległości. Przesyłka pospieszna idzie kilka godzin do granicy polsko-niemieckiej i przeważnie kilka godzin od tej granicy do miejsca odbioru, lub do Gdańska i stamtąd na statek z chłodnią. Naogół więc nie psuje się. Trzecią przyczyną jest niska cena polskiego masła, której eksporterzy nie chcą obciążać żadnemi kosztami dodatkowemi. Wszystkie te przyczyny powodują w rezultacie, że wagony-chłodnie wywiozły tylko 60 wagonów masła (do Gdańska w czerwcu i lipcu 1928 r.).

III.

Eksporterzy masła.

Pozostaje do omówienia jeszcze udział poszczególnych czynników: central spółdzielni i kupiectwa w wywozie masła. Te dwie kategorje nie wyczerpują wszystkich eksporterów. Poza centralami, które wywożą masło swych członków i kupiectwem, które wywozi masło skupione z: 1) mleczarń t. zw. „niezrzeszonych“ czyli niepracujących z centralami, 2) mleczarń handlowych, stanowiących własność lub będących w dzierżawie u kupców i 3) central handlowych spółdzielni, istnieje cały szereg mleczarń spółdzielczych rzadziej prywatnych, pracujących wprost z odbiorcami zagranicą. Udział tych kategorji w wywozie nie jest dokładnie ustalony. W każdym razie wiadomo, że centrale wywiozły w 1927 r. około 26% masła i że liczba ta za rok 1928 jest znacznie wyższa i doszła za-

*) P. Dziesięciolecie kolei polskich, Warszawa, 1928, p. str. 187 i nast.

pewne do 50%. Z drugiej strony wiadomo, że członkowie organizacji kupieckich handlu nabiałem w Zachodniej Polsce wywieźli około 16,5%, są to: Syndykat Eksporterów masła, którego 6-ciu członków z siedzibami w Poznaniu wywiozło blisko 800 t. w r. 1928, Związek Właścicieli i Dzierżawców mleczarń, którego członkowie wywieźli w tymże roku ok. 1000 tonn. O ile członkowie Syndykatu, wyrażając się handlowo, pracowali w $^{2}/_{8}$ na maśle z mleczarń spółdzielczych, o tyle drugi Związek, jak sama nazwa jego wskazuje, opierał swoją egzystencję na maśle własnej produkcji. Dane te bynajmniej nie wyczerpują całości eksportu „kupieckiego“. Poza niemi istnieje eksport firm nienależących do powyższych Związków, zwłaszcza w b. Kongresówce. Ale na tem bynajmniej nie kończy się rola kupiectwa w wywozie masła. Występuje ono jeszcze w roli już nie producenta, ani kupca samodzielnego, ale w formie agenta skupującego masło na rachunek importera zagranicznego. Ta ostatnia kategorja nie jest uchwytna liczbowo wobec tego, że jej eksport jest podawany jako eksport z miejsc produkcji, które wysyłają masło na polecenie tych agentur.

Nie podejmuję się obliczyć udziału całego kupiectwa w eksporcie masła, jednakże nie należy zapoznawać jego znaczenia. Znaczenie jego nawet w roli agenta jest poważniejsze i bardziej korzystne, niż dziki eksport niezrzeszonych spółdzielni eksportujących resztę masła czyli jakieś 20—30%. Ta ostatnia kategorja eksportu najwięcej psuje sobie ceny, dając eksport najwięcej rozdrobniony w czasie i ilościach. Przyszłość eksportu należy do Centrali Spółdzielczych i do wielkiego, fachowego i solidnego kupiectwa.

Z powyższych analiz statystycznych wynika, że aczkolwiek eksport masła rozwija się wprost żywiołowo i że naogół jakość masła polepsza się, to jednak wiele bardzo pozostało w tej dziedzinie do zrobienia. Ogromne rozdrobnienie eksportu co do wielkości partyj oraz równoległość sezonowa z produkcją mleka świadczą o pewnych brakach mleczarstwa eksportowego. Przedewszystkiem brak nam większych producentów, niewielka bowiem jest ilość mleczarń parowych pasteryzujących, następnie brakuje większych eksporterów, czyli jednostek silnych finansowo, skupujących masło na własny rachunek i magazynujących je. A więc brak kapitału obrotowego obok obrotnego handlowca czy to kupca, czy spółdzielcy i brak kapitału stałego na chłodnie, choćby nieduże.

Wszelako można oczekiwać, że niedomagania te dadzą się usunąć w krótkim nawet czasie, jeśli sprawnie połączy się inicjatywa organizatora-instruktora spółdzielcy z inicjatywą technika rolnika i eksportera.

Inicjatywa ta musi być odpowiednio sfinansowana, co jest szczególniej trudne, w kraju ubogim w kapitały, jakim jest Polska. W każdym razie hasłem mleczarstwa winno być duży rynek, różny i geograficznie i co do rodzajów produktów mlecznych, oraz wielka produkcja, skoncentrowana, dysponująca odpowiednią organizacją, urządzeniami i kapitałem.

Zdz. Łopieński.

Zamierzona kolonizacja polska w stanie Espirito Santo.

Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie otrzymało od rządu stanu Espirito Santo, jako koncesję, teren 50.000 hektarów, przeznaczonych na kolonizację polską. Jednocześnie Towarzystwo uzyskało pozwolenie od Urzędu Emigracyjnego, względnie od Min. Pracy na rekrutację rodzin z Polski i przystąpiło już do wykonania planu kolonizacyjnego.

Stan Espirito Santo należy do Brazylji. Brazylja, jak wiadomo, ma ustrój zbliżony do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, to znaczy składa się ona z szeregu oddzielnych stanów. Razem Brazylja obejmuje 8.511.000 klm. kw. i liczy 36.871.000 mieszkańców.

Espirito Santo jest jednym z najmniejszych stanów brazylijskich; ciągnie się on na północ od stanu Rio de Janeiro pasem szerokości 150 klm., w najszerszem miejscu nad brzegiem Oceanu Atlantyckiego. Pas ten ma 400 klm. długości, ogólna powierzchnia stanu wynosi 45.000 klm. kw., ludność zaś 460.000 osób. Gęstość zaludnienia Espirito Santo

wyraża się liczbą z górą 10-ciu mieszkańców na klm. kw. Jak na stosunki brazylijskie jest to liczba dość wysoka, gdyż cała Brazylja liczy 4,3 mieszkańców na klm. kw. Espirito Santo zaludnione jest przeważnie w swej części południowej i tutaj ludność dochodzi do stopnia zagęszczenia, który spotykamy w najbogatszym stanie brazylijskim — San Paulo. Nawiasem wspomnę, iż Parana, najwięcej nam znana ze wszystkich stanów brazylijskich, posiada 3,6 mieszkańców na jeden klm. kwadratowy.

Opisywany stan zamieszkują różne rasy; oprócz Portugalczyków, których w Brazylji wogóle jest najwięcej, mieszka tam sporo Włochów, Niemców, Indjan osiadłych, wreszcie jest tam też pewna ilość Polaków, oddawna osiadłych.

Klimat Stanu jest podzwrotnikowy. Jednakże pomimo małych rozmiarów terytorjum, występują poważne różnice temperatury w zależności od mniejszego lub większego wzniesienia nad poziom morza. Wybrzeże Oceanu Atlantyckiego posiada klimat gorący i wilgotny, dalej od wybrzeża występuje teren górzysty, gdzie klimat staje się łagodniejszy i lepszy dla przybyszów z Europy. Najgorętszemi miesiącami są oczywiście styczeń, luty i marzec. Przeciętna temperatura dla całego Stanu wynosi w tych miesiącach 28° Celzjusza. W „miesiącach zimowych", to znaczy w lipcu, sierpniu i wrześniu przeciętna temperatura wynosi już tylko 20 do 22° Celzjusza, czyli 16—17° Reaumura. W innych miesiącach temperatura waha się od 23 do 25° Celzjusza.

Pora deszczowa przypada na październik, listopad i grudzień. Wtedy ilość opadów jest bardzo wielka. W pozostałych miesiącach ilość deszczów jest mała, nieraz nawet za mała jak na potrzeby normalnego rozwoju roślin gospodarczych.

Na terenach bardziej wzniesionych klimat jest zupełnie znośny dla Europejczyka, w każdym razie wymaga on pewnej aklimatyzacji. Głównie chodzi o to, aby na początku swego pobytu w tych strefach Europejczyk przestrzegał pewnych warunków hygienicznych, np. nie wolno mu pić zimnej wody, albo wogóle wody surowej, należy stosować częste kąpanie się i t. d. Nieprzestrzeganie tych warunków powoduje różne przypadłości, jak zaburzenia żołądkowe, bóle głowy, wyrzuty na ciele i t. d.

Gleby Espirito Santo posiada bardzo żyzne. W wielu krajach podzwrotnikowych występują t. zw. gleby czerwone, uchodzą one za najurodzajniejsze ziemie na świecie. Te gleby przeważnie występują w stanie Espirito Santo; rodzą się na nich wogóle wszystkie rośliny, z natury zaś pokryte są one puszczami dziewiczemi.

Cały stan Espirito Santo, z wyjątkiem obszarów wykarczowanych, porośnięty jest dziewiczym lasem. Oprócz drzew nieposiadających większej wartości handlowej, rosną tutaj, chociaż nie w sposób zwarty, również bardzo cenne gatunki jak mahoń, drzewo żelazne i t. d. Zazwyczaj im ziemia jest lepsza, tem więcej jest na danym obszarze drzew wysokocennych, stanowią zaś one domieszkę do normalnego drzewostanu. Wartość rynkowa tych drzew jest o wiele wyższa od wszystkich gatunków, które się u nas spotyka, i przy dobrych warunkach komunikacyjnych mogą być ocenione na miejscu na 300 złotych za metr sześcienny już wyrobionego drewna.

Południowa część stanu Espirito Santo posiada linje kolejowe nienajgorzej obsługujące całe to terytorjum. Mianowicie spotykamy tu główną linję, biegnącą od stolicy stanu Victorji do Rio de Janeiro; łączy się z nią odnoga biegnąca na zachód. Od Victorji na północ prowadzi aż do rzeki Rio Doce do miasta Collatina, inna linja kolejowa, która następnie zawraca na zachód, prowadząc wzdłuż wymienionej rzeki do stanu Minas Geraes. Cała południowa część Stanu nie posiada dotychczas kolei, chociaż pod Collatiną zbudowany już został most na rzece Rio Doce, i projektuje się budowę linji, któraby przebiegała najpierw na północ, później na wschód, do drugiego portu morskiego stanu Espirito Santo.

Rolnictwo w stanie Espirito Santo oczywiście jest zupełnie niepodobne do rolnictwa polskiego. Można nazwać ten teren obszarem kawowym, chociaż uprawiane są tam i różne inne rośliny tropikalne. Gospodarstwo kolonisty rozpoczyna się od karczowania lasu. Karczowanie to, pomimo, iż ma się do czynienia z niezmiernie gęstą puszczą dziewiczą, przedstawia o wiele mniej trudności, aniżeli laikowi może się wydawać. Chodzi o to, że lasu nie karczuje się, lecz go się wypala. Najpierw wycina się podszycie, a ściślej mówiąc drzewa stosunkowo niezbyt wielkich

rozmiarów, przeważnie nieposiadające wartości jako materjał. Drzewa te, padając, zrywają ljany i wogóle udostępniają wejście na teren. Pewien czas zwalone drzewa schną, poczem się je podpala. Ogień niszczy cały drobniejszy drzewostan, nie szkodząc prawie wcale pozostałym drzewom wysokocennym. W rezultacie takiego wypalenia puszczy otrzymuje się teren, który wygląd ma rozpaczliwy, ale na którym rodzi się wszystko w sposób niewiarygodny. Zresztą w Polsce mamy również podobne rzeczy, tylko że urodzajność terenów wypalonych w Polsce nigdy nie dosięga tego stopnia, co w Espirito Santo. Mianowicie na Wołyniu na ziemiach nawet najbardziej urodzajnych nieraz bywa praktykowane wypalanie poręb leśnych. Otrzymuje się wówczas również tereny bardzo nierówne, pokryte osmalonemi pniami, tereny te jednak odznaczają się fantastyczną urodzajnością. Żadnych zbóż na takim pogorzelisku, z wyjątkiem kukurydzy, uprawiać przez parę lat nie można, ponieważ wszystkie one wylegają.

Po wypaleniu gleba w puszczy w Espirito Santo staje się pulchna i łatwa do skopania. Motykuje się ją wtedy i sadzi się kukurydzę lub czarną fasolę.

Głównemi roślinami dla zorganizowanego gospodarstwa są kawa, a dalej trzcina cukrowa, bawełna, kakao, wreszcie fasola, manjoka, kukurydza i t. p.

Kawa stanowi najważniejsze bogactwo Brazylji. Jak już mówiłem, Espirito Santo również może być uważane za stan kawowy. Pomimo tego, iż jest on jednym z najmniejszych stanów w Brazylji, pod względem ilości zbioru kawy stoi on na 3-em miejscu w tem związkowem państwie.

Kawa rośnie na niewielkich drzewkach, sadzonych w rzędy. Odległość między drzewkami wynosi 2—3 m.; im dalej na południe tem większą daje się odległość między niemi, chociaż faktycznie pokrywają one obszar najwyżej 4—5 m². Drzewko świeżo posadzone wymaga dokładnej pielęgnacji, to znaczy, że należy grunt oczyszczać z chwastów i motykować go 2 do 3 razy do roku. Drzewko kawowe zaczyna rodzić w trzecim roku, pełny zaś plon daje w piątym roku. Pełny plon wynosi przeszło 1 kg. ziarna z jednego drzewka. Z hektara można zebrać przy średnim urodzaju 2500 kg. i więcej. Oczywiście, o ile drzewek posadzi się mniej, jak, dajmy na to, praktykowane to jest dalej na południe, plon będzie odpowiednio mniejszy.

Trzcina cukrowa na razie nie jest uprawiana na wielką skalę na omawianym terenie, jednak może ona tam być uprawiana narówni z kawą. Trzcina cukrowa, jak wiadomo, daje bardzo tani cukier. Raz zasadzona daje ona plony w ciągu kilku lat, przytem ilość cukru, jaka przypada na hektar dochodzi do cyfr o wiele wyższych, niż przy burakach cukrowych. Podobno Holendrzy na Jawie mają specjalny gatunek trzciny cukrowej, która daje 100 i 150 q cukru z jednego hektara, normalnie zaś rachować trzeba 70 q, czyli dwa razy więcej niż plon cukru przy średniej polskiej plantacji buraków cukrowych.

Uprawiana również bywa i bawełna. Brazylja odznacza się tem, iż posiada najlepszy gatunek bawełny. Bawełnę również plantuje się jako roślinę wieloletnią. Stroną ujemną plantacyj bawełny jest to, że zbioru należy dokonać w przyspieszonem tempie, gdyż jest na to bardzo mało czasu.

Gleba i klimat Espirito Santo nadają się dobrze do uprawy kakao. Produkcja tego płodu jest bardzo zyskowna, być może bardziej zyskowna, niż produkcja kawy.

Jako roślina, która daje podstawowe pożywienie tamecznym gospodarzom, uprawiana jest czarna fasola, zwana przez naszych kolonistów fiżonem. Różni się ona od zwykłej fasoli tem, iż nie posiada alkaloidów, a więc może być spożywana stale przez człowieka, jak dajmy na to kartofle.

Dalej uprawia się maniokę i kukurydzę. Kukurydza często uprawiana jest nietylko na pokarm dla ludzi, lecz także jako pasza dla zwierząt.

Hodowla zwierząt odgrywa w stanie Espirito Santo znacznie mniejszą rolę niż produkcja roślinna. Chodzi o to, że bydło wymaga pastwisk, założenie zaś pastwiska połączone jest z potrzebą wypalenia puszczy. Jeżeli jednak ktoś wypali sobie kawałek puszczy, może na niej założyć plantację drzew kawowych lub kakaowych, czyli nie opłaca mu się przeznaczać tego terenu na pastwiska dla bydła. Z drugiej strony, gospodarstwo o charakterze plantacyj podzwrotnikowych, nie wymaga orania ziemi, lecz przeważnie stosowana jest tutaj uprawa ręczna, względnie uprawa w jednego konia międzyrzędowa przy czyszczeniu dajmy na to plantacyj ka-

wowych. W tych warunkach gospodarstwa nieraz bardzo bogate posiadają tylko po jednym koniu, lub po jednym mule i niewielką ilość bydła na własne potrzeby. Natomiast drób hodowany jest w dość wielkich ilościach. Słowem, bydło nie dlatego nie jest hodowane, że się nie opłaca, lecz dlatego że gospodarstwa plantacyjne dają znacznie większe zyski.

Wogóle gospodarstwo w Stanie Espirito Santo nie może być uznane za ekstensywne. Przeciwnie jest to gospodarstwo nawpół ogrodnicze, które wymaga dość dużej ilości pracy w stosunku do jednostki powierzchni, ale z drugiej strony daje też olbrzymie dochody z hektara. Jeżeli chodzi o wyprodukowanie żywności dla rodziny kolonisty, to wystarczyć może np. $^{1}/_{2}$ hektara czarnej fasoli. Wobec tego wszystkie gospodarstwa odrazu stają się tutaj warsztatami obliczonemi na zbyt produktów, a tylko w niewielkim stopniu uprawiane są te lub inne rośliny na samozaoptrzenie. Jeżeli weźmiemy dla przykładu kawę, to po 6-ciu latach pracy kolonista, posiadający parę osób, pracujących w swej rodzinie, może posiadać już plantację tych drzewek na obszarze około 6 hektarów. Jest to plantacja dająca dochodu rocznego nie mniej od 15.000 zł.

Wspominałem już, iż w stanie Espirito Santo mieszka pewna ilość Polaków. Są to oczywiście rolnicy, czyli koloniści. Przybyli oni tutaj dość dawno, gdyż już trzecie pokolenie dorasta. Zresztą mamy tutaj dwa typy kolonistów, co do ich pochodzenia. Jedni przybyli mniej więcej 50 lat temu i do dziś częściowo przebywają w stanie Espirito Santo; drudzy przybywali stopniowo, przenosząc się ze stanów południowych Brazylji.

Koloniści polscy w stanie Espirito Santo nie wynarodowili się, bądź co bądź jednak są dziś rozproszeni w kilku kolonjach. Np. w t. zw. Patrimonio Santo Antonio dos Uolacos mieszka obecnie kilkanaście rodzin. Kolonja ta posiada piękny kościół, wybudowany wyłącznie przez Polaków jeszcze w r. 1883. — W tym czasie mieszkało tam przeszło 50 rodzin polskich. Dalej mamy w Corrego d'Anta około 15 rodzin, w Corrego de Piaba kilka rodzin, w Patrimonio dos Polacos de Lage kilkanaście rodzin i t. d.

Kolonistom naszym powodzi się w opisywanym stanie dobrze. Są oni wprawdzie w dalszym ciągu rolnikami, ale majątek ich trzeba szacować prawdopodobnie już nie na dziesiątki tysięcy złotych, lecz może i na krocie.

Tereny Towarzystwa Kolonizacyjnego, o których wspominałem na początku, leżą w północnej części Stanu, w dość dużej odległości od Oceanu Atlantyckiego, a więc posiadają niemałe wzniesienie nad poziomem morza. Gleba na tych terenach jest naogół lepsza, niż w innych częściach Espirito Santo. Razem obszar, który Towarzystwo uzyskało od rządu Espirito Santo wynosi 50.000 hektarów. Jak na stosunki brazylijskie nie jest to wiele, ale biorąc pod uwagę gęstość zaludnienia stanu Espirito Santo, bliskość dróg komunikacyjnych i wogóle niewielkie rozmiary całego stanu, należy uznać, iż jest to koncesja poważna.

Narazie środki komunikacyjne przedstawiają się w ten sposób, iż od portu Victorja jedzie się koleją do miasta powiatowego Collatiny, a stamtąd prowadzi droga najpierw samochodowa, potem zwyczajna droga dla zwierząt jucznych razem na przestrzeni około 90 klm. Wzdłuż tej drogi ma być wybudowana w przyszłości kolej, o której wspomniałem, do terenu zaś Towarzystwa Kolonizacyjnego niebawem będzie już wybudowana droga samochodowa.

Teren, o którym mowa, leży na wysokości od 100 do 500 m. nad poziomem morza. Jest on w ogólnej obwodnicy wymierzony, a obecnie tworzy się działki dla kolonistów, w budowie są baraki na ich prowizoryczne ulokowanie i t. p. Każdy kolonista ma otrzymać, o ile posiada mniejszą rodzinę, obszar 25 ha, o ile zaś posiada większą rodzinę 50 ha. Oczywiście całego takiego obszaru kolonista odrazu nie zagospodarowuje, ale znając pracowitość naszego włościanina, można być przekonanym, iż niewiele lat upłynie, gdy pozostawi on sobie tylko niewielką część puszczy, jako rezerwę leśną, a resztę będzie miał pod uprawą. Jak już mówiłem, gospodarstwo w tych warunkach nie może być uważane za ekstensywne, czyli że 25 hektarów, a tembardziej 50 hektarów, jest to już warsztat poważnych rozmiarów.

Dotychczas społeczeństwo nasze nie interesowało się zakładaniem kolonij na terenach o charakterze podzwrotnikowym. Mówiliśmy, iż kolonistów naszych należy wysyłać przedewszystkiem na takie obszary, gdzie mogliby oni uprawiać żyto, kartofle i pszenicę. Tymczasem faktycznie mamy już nie-

mało Polaków-kolonistów, zamieszkujących kraje o typie podzwrotnikowym. Większość z nich, dostosowując się do miejscowych warunków, dobrze sobie radzi. Niektórzy jednak starają się w tym klimacie uprawiać swoje ukochane rośliny polskie, przedewszystkiem żyto. Oczywiście rezultat jest opłakany. Dotychczas np. istnieje na wyspach Hawajskich niewielka ilość kolonistów polskich, którzy po wielu nieudanych próbach uprawy żyta i pszenicy, zarzucili gospodarkę wiejską, pasąc na swych terenach kozy, zajmują się zaś rzemiosłami i t. p.

Oczywiście, nie można dopuścić do tego przy kolonizacji planowej. To też zamierzona akcja Towarzystwa Kolonizacyjnego nietylko ma polegać na osadzeniu na ziemi kolonistów, lecz i na udzielaniu im daleko idącej pomocy w formie pracy instruktorskiej. Ma być nawet prowadzona stacja doświadczalna i gospodarstwo wzorowe.

Prof. Z. Ludkiewicz.

Przegląd zagraniczny

Ustosunkowanie własności rolnej w Wielkiej Brytanji.

Orjentacja w stosunkach własnościowych na roli w W. Brytanji jest bardzo utrudniona i nadzwyczaj skomplikowana, a to wskutek tego, że brak jest odpowiedniej statystyki, któraby obejmowała całokształt stosunków rolnych, jak to ma miejsce w innych krajach. Ministerstwo Rolnictwa, które od r. 1917 zastąpiło dawniejszy Urząd Rolniczy, będący tylko departamentem ministerjalnym, oraz takiż Urząd Rolniczy w Szkocji, publikują coprawda roczne raporty, poświęcone ziemi uprawnej, produkcji i cenom (a także podaży) produktów rolnych i zawierające sporo wiadomości, dotyczących rolnictwa wogóle, jednakże z natury rzeczy są one skąpe co do wiadomości, dotyczących struktury agrarnej. Statystyki urzędowe, bądź to spisy ludności, bądź też statystyki produkcji, zawierają również niewiele wiadomości o rolnictwie. Trochę wiadomości, co do władania ziemią, dostarcza statystyka podatkowa, która interesuje się jednak tylko „dzierżawcami“, opłacającymi podatki. Właściciele ziemi zaś opodatkowani są bezpośrednio jedynie w wyjątkowych wypadkach, jako „posiadacze“ ziemi, a mianowicie wówczas, kiedy dzierżawa jest krótszą niż rok. Jasnem jest, że w tych warunkach badanie stosunków własnościowych na roli jest nadzwyczaj utrudnione, a wszelkie wnioski uogólniające z natury rzeczy nie mogą być dosyć ścisłe.

Co się tyczy właśnie tego ustosunkowania, to wiadomem jest, że w Anglji dominuje wielka własność. Ale nikt nie wie dokładnie, jakie jest ugrupowanie własności ziemskiej. I choć właściciele ziemscy, jako klasa, która dominowała w życiu politycznem Anglji przez wieki i której resztki władzy zakonserwowane są w Izbie Lordów, stracili dziś wielce na znaczeniu, to jednak nikt nie próbował w ostatnich czasach ustalić ich wpływu gospodarczego w kraju i nikt dokładnie nie wie, ile ziemi pozostaje w ich rękach, a ile przechodzi w inne ręce i jaka jest tendencja rozwoju, czy też zaniku wielkich posiadłości.

Dwieście lat temu posiadanie ziemi przez rolników było w Anglji rzeczą powszednią, natomiast na schyłku 19 w. stało się wielce rzadkiem zjawiskiem. Według George‘a King‘a w r. 1668 było w Anglji farmerów właścicieli 180 tysięcy, a farmerów-dzierżawców tylko 150 tysięcy. Jednakże prawo własności w Anglji różniło się znacznie od prawa własności w innych krajach. „Właścicielami“ byli tu posiadacze ziemi tak zwani „dożywotni“, t. j. mający prawo do ziemi aż do śmierci trojga osób wymienionych w akcie dzierżawy. Właściciel taki płacił dwie trzecie wartości ziemi otrzymanej na własność. Właścicielami byli także dzierżawcy t. zn. „copyhold“ *) al-

*) Pochodzi od słowa „copy“ t. j. odpisu aktu, którym pan feodalny gwarantował dzierżawcy prawo do ziemi. Przez długi czas prawo to było tylko nominalne i wykonanie jego zależało całkowicie od dobrej woli pana. Od królowej Elżbiety jednak, kiedy prawo feodalne zaczęło stawać się prawem zwykłem, „copyholders“ otrzymali w pewnym stopniu opiekę prawną.

bo dzierżawcy wieczyści, opłacający się niewielkiemi, a regularnemi kwotami na korzyść właścicieli zamku feodalnego. Zarówno prawo dzierżawców, jak i „copyholder'ów", nie było całkiem mocne i większa część ziemi „ogrodzonej" w 13 w., ale jeszcze w większym stopniu w 15 w. wydarta została właścicielom tych dwuch kategoryj. Właścicielami byli też i tak zwani „freeholders" t. j. dzierżawcy zamkowi, których pan nie mógł wywłaszczyć. Pod względem prawnym byli oni równi panom, gdyż według prawa normandzkiego ziemia należała tylko do korony, zaś pan i dzierżawca dzierżawili ziemię, jeden od króla, a drugi od pana. Z początku „właścicieli"-freeholder'ów, albo dzierżawców „wolnej własności ziemskiej" było niewielu, a sporo dzierżawców i „copyholder'ów", z czasem jednak stosunek ten zmienił się na korzyść „freeholder'ów. Około 17 w. połowa farmerów składała się z właścicieli-freeholder'ów.

Na początku XX w. 86% ziemi uprawnej było w rękach dzierżawców, a tylko 14% tej ziemi było gospodarowanej przez właścicieli, którzy jednak w większości wypadków farmerstwem się nie trudnili, a gospodarowali przy pomocy rządców (bailiff'ów). Każdy majątek ma swego baillifff'a, tak że z liczby bailiff'ów można wnosić o ilości majątków, uprawianych przez wielkich właścicieli ziemskich. W r. 1891 takich bailiff'ów było 17.189. Henry C. Taylor, który w r. 1899 objechał połowę hrabstw angielskich, naliczył w nich tylko niewielu farmerów, będących właścicielami ziemi, gdy większa część ziemi uprawnej uprawianej przez właścicieli, należała do grupy wielkiej własności.

Zanikanie drobnej własności wywołane zostało praktyką „ogradzania" ziemi gminnej przez panów, oraz przez wywłaszczanie tak zw. „właścicieli". Sprężyną tego doniosłego ruchu socjalnego był naprzód nadzwyczajny rozwój hodowli owiec, wymagającej rozległych pastwisk, a potem ulepszenia uprawy roli i zniesienia ugorów. Równocześnie wysiłki Bakewell'a przyczyniły się do udoskonalenia rasy rozpłodowej owiec i bydła. — Wszystkie to nowatorstwa zrewolucjonizowały rolnictwo angielskie i dały moralne podstawy dla polityki wywłaszczania. Wymagały one bowiem większych jednostek gospodarczych.

Wielkiego bodźca dał rolnictwu nadzwyczaj szybki rozwój przemysłu, oraz stale wzrastający popyt na produkty rolne, co znów wymagało od jednostki gospodarczej większego kapitału, tak że rolnik, posiadający niewielki kapitał, wolał dzierżawić ziemię i zużytkować swe zasoby na zagospodarowanie się, niż na kupno ziemi, pozbawiając się odpowiedniego dobytku. W pierwszym wypadku kapitał jego dawał mu od 3 do 4 razy tyle dochodu co w drugim.

Pod wpływem wszystkich tych czynników drobni właściciele sprzedawali ziemię i stawali się dzierżawcami w nowożytnym znaczeniu tego słowa. Jednocześnie z tem odbywał się zanik przemysłu domowego i chałupnictwa pod wpływem wielkiego przemysłu i ci rolnicy, którzy w znaczniejszej mierze zdani byli na ten rodzaj pracy, zostali zrujnowani, wysprzedali się i stali się robotnikami rolnymi. Jednocześnie atoli daje się zauważyć też i ruch odwrotny. Wzbogaceni przemysłowcy i kupcy, zaczęli nabywać ziemię nie dla uzyskania dochodu, ale pozycji socjalnej. Do połowy bowiem XIX w. posiadanie ziemi stanowiło najzaszczytniejszą pozycję socjalną i warstwy ziemiańskie jeszcze rządziły krajem. Jednakże nabywanie ziemi przez ludzi wzbogaconych, nie dla jej wartości realnej, ale dla honoru, podnosiło jej wartość w sposób niewspółmierny ze wzrostem jej dochodowości i uniemożliwiało drobnym kapitalistom-rolnikom nabywanie ziemi.

Silnym bodźcem do wyzbywania się ziemi była też mała różnica stopy procentowej, jaką drobny farmer pobierał z ziemi za umieszczony kapitał, a tą, jaką musiał płacić wierzycielom. Czynnik ten szczególnie dawał się we znaki podczas nieurodzajów i kryzysów. Do tego dochodziło jeszcze i prawo spadkowe, które choć umożliwiało przechodzenie całkowitej własności z ojca na syna przez długie generacje, to jednak zasady równości wszystkich członków rodziny, głęboko zakorzenione w ludzie, wywoływały z czasem znaczne obciążenie własności długami, zmuszając w końcu właściciela do sprzedaży majątku.

Nadzwyczaj silne zanikanie drobnej własności miało miejsce w pierwszej połowie XIX w., szczególnie zaś w latach 1820—1836, kiedy to ceny artykułów rolnych były nadzwyczaj niskie. Ten spadek cen nastąpił dość nagle po bardzo wysokich cenach okresu wojen napoleońskich i ponapoleońskiego, który przyzwyczaił rolnika do dobrobytu. Rozrzut-

ność zrujnowała go w czasie niskich cen, szczególnie tych, co byli zadłużeni. W tym okresie zniknęło niemal zupełnie zaszczytnie znana warstwa zagrodników, „wolnych właścicieli", tak zw. „yeomenry". To co pozostało i ostało się w dobrych czasach do r. 1875, zostało później zrujnowane.

Głównem źródłem informacji co do ustosunkowania się własności na roli w Anglji i Walji jest do obecnych czasów specjalny spis przeprowadzony w r. 1873 na zlecenie parlamentu i przedłożony mu w r. 1875. Jest to wielce ceniona książka znana powszechnie pod nazwą „New Domesday Book", czyli Nowa Książka Domesday. *)

„New Domesday Book" oparta jest na analizie „podatku na biednych" wszystkich parafji Anglji i Walji, jaki wówczas opłacali właściciele i dzierżawcy w tych parafjach. Ogółem spis ten objął 15.000 parafji, oraz 5.000 specjalnych wymiarów podatkowych.

Ciekawą jest definicja „właściciela", którą operowali autorowie „New Domesday Book". Otóż według tej definicji, właścicielem był każdy dzierżawca, mający ziemię oddaną mu w dzierżawę na okres czasu nie mniejszy od 99 lat, lub też korzystający z wieczystego prawa odnawiania tej dzierżawy, natomiast dzierżawcy dzierżawiący ziemię na krótszy okres czasu, albo tylko dożywotnio, oraz dzierżawcy bez prawa odnawiania jej, nie byli uważani za właścicieli.

Dane zawarte w „New Domesday Book" uważane były przez samych kompilatorów tylko za „przybliżone". A to wskutek tego przedewszystkiem, że spis ten nie obejmował ani ziemi wspólnej, lasów, nieużytków (które przeważnie należały do wielkich posiadłości), ani też ziemi nieobciążonej podatkami. Następnie zaś opis klasyfikował właścicieli, posiadających ziemię w różnych okręgach, jako niezależnych właścicieli, wreszcie włączał do spisu parcele poniżej 1 akra, a więc ogrody, oraz maleńkie parcele ziemi, przyległe do domu mieszkalnego. W wyniku tedy liczba drobnych właścicieli wydawała się znacznie większa od rzeczywistej.

*) Stara „Domesday Book" stanowi pierwszy opis Anglji, podjęty jeszcze za panowania Wilhelma Zwycięzcy i przeprowadzony w r. 1086. Opis ten zawiera sporo informacyj, dotyczących dzierżawy ziemi, zwyczajów na roli etc., a celem bezpośrednim jego było ustalenie wymiaru podatku dla każdego okręgu zosobna.

„New Domesday Book" poddawana była wielokrotnie wyczerpującej krytyce, jednakże ostała się tej krytyce zwycięsko i uważana jest do dziś za źródło dające w ogólnych zarysach dość przybliżony obraz ówczesnych stosunków agrarnych.

Według F. Purdy, który ogłosił w r. 1876 w „Journal of the Statistical Society" *) wyciąg rozmowy z „New Domesday Book" uważany przez poważne autorytety za jeden z najlepszych tego rodzaju wyciągów, materjał zawarty w „New Domesday Book" daje się ująć w następującą formę:

W r. 1873 było w Anglji i Walji 26.541.000 akrów ziemi uprawnej i 6.473.000 akrów ziemi nieuprawnej, ogółem więc 33.014.000 akrów. Cała powierzchnia kraju wynosiła 37.319.000 akrów, a bez Metropolji 37.244.000 akrów. Ziemia, będąca w posiadaniu właścicieli, wynosiła 34.538.000 akrów, pozostałe $2^{3}/_{4}$ miljona akrów stanowiły wodę, drogi, nieużytki, ziemię wspólną etc.

W tym samym roku było ogółem w W. Brytanji 1.104.367 właścicieli, posiadających 51.960.000 akrów ziemi, w czem w Anglji i Walji było 972.837 właścicieli, posiadających 33.013.500 akrów, a w Szkocji 131.530 właścicieli, posiadających 18.947.000 akrów.

Wśród właścicieli ziemskich Anglji i Walji było 703.289 właścicieli, posiadających parcele poniżej 1 akra, oraz 269.547 właści-

Liczba właścicieli	Obszar w akrach	Ogólny obszar grupy w akrach
703,289	Poniżonej 1 akra	151,000 akrów
227,023	Od 1 i poniżej 100 akrów	4,021,000 „
Wedł. Ogg'a i Sharg'a		
121,983	Od 1 do 10 akrów	
72.640	„ 10 „ 50 „	
25,839	„ 50 „ 100 „	
32.317	Od 100 i poniżej 500 akrów	6,827,000 „
962,629	Poniżej 500 akrów	10,999,000 „
4,799	Od 500 i pon. 1,000 akr.	3,318,000 „
2,719	„ 1,000 i „ 2,000 „	3.799,000 „
1,815	„ 2,000 i „ 5,000 „	5,529,000 „
581	„ 5,000 i „ 10,000 „	3.975,000 „
233	„ 10,000 i „ 20,000 „	3,099,000 „
66	„ 20.000 i „ 50.000 „	1,917,000 „
3	„ 50,000 i , 100,000 „	195,000 „
1	„ 100,000 i więcej.	182,000 „
10,207	Od 500 akrów i wiecej	22,014,000 „
972,836	Poniż. 1 i pow. 100,000 akr.	33,013,000 „

* Str. 393 et seq.

cieli, których parcele wynosiły 1 akr i więcej. Ogólna powierzchnia tych pierwszych parceli wynosiło tylko 151.151 akrów, gdy powierzchnia tych ostatnich wynosiła 32.862.317 akrów.

Daleko szczegółowszą klasyfikację właścicieli ziemskich, opartą również na „New Domesday Book“ autor podał w „The Times“ z dnia 7 kwietnia 1876 r. Tabela ta, uzupełniona co do drugiej kategorji, według F. A. Ogg'a i W. R. Storp'a *) przedstawia się jak następuje:

Według tej tabeli wynikałoby, że $^1/_3$ całej ziemi opodatkowanej w Anglji i Walji należała w r. 1873 do 962.629 właścicieli, zaś $^2/_3$ tej ziemi należało do 10.207 właścicieli.

Stosownie do innego wyciągu, opracowanego przez W. H. Dawson'a **), również wielce wiarogodnego, wynika, że w tym czasie $^1/_4$ ziemi całego Królestwa Zjednoczonego należało do 1.200 osób (przeciętna wielkość majątku równa 16.200 akrów); inna znów $^1/_4$ ziemi należała do 6.200 właścicieli (przeciętny obszar 3150 akrów; znów inna $^1/_4$ ziemi należała do 261.830 właścicieli (przeciętny obszar 70 akrów) i pozostała $^1/_4$ ziemi należała do 50.770 osób (przeciętny obszar 380 akrów). Połowa całego obszaru należała do 7.400 osób, a druga połowa do 312.500 osób. Co się tyczy Anglji i Walji, to połowa jej obszaru należała do 4.500 osób, a 1700 osób posiadało $^9/_{10}$ obszaru Szkocji, w czem jeden z właścicieli posiadał $1^1/_4$ miljona akrów.

Podział własności według tego samego autora kształtował się w sposób następujący:

I. W Anglji i Walji. Ogólny obszar równy 37.243.859 akrów.

1	osoba posiadała	186.397	akrów	
12	osób posiadało	1,038,883	„	
66	„ „	1,919,076	„	
100	„ „	3.917,641	„	
280	„ „	5.425.764	„	($^1/_6$ ziemi ogrodz.)
523	„ „	$^1/_5$ obszaru Anglji i Walji		
710	„ „	$^1/_4$ „ „ „ „		
4.500	„ „	$^1/_2$ „ „ „ „		
10,207	„ „	$^2/_3$ „ „ „ „		

II. W Szkocji. Ogólny obszar 18.946.694 akrów.

1	osoba posiadała	1,326,000	akrów	
12	osób posiadało	4,339,722	„	($^1/_4$ całego obszaru)
24	„ „	$^1/_4$ Szkocji		
70	„ „	$^1/_2$ „		
171	„ „	$^1/_2$ „		
330	„ „	$^2/_3$ „		
1700	„ „	$^9/_{10}$ „		

*) Economic Development of Modern Europe. New York. 1926, str. 162.

**) The Unearned Increment, London 1919, str. 54.

III. W Irlandji. Ogólny obszar 20.159.677 akrów.

1	osoba posiadała	170,119	akrów	
12	osób posiadało	1,297,888	„	
292	„ „	6,458,100	„	($^1/_3$ całego obszaru)
744	„ „	9,612,728	„	($^1/_2$ „ „)
1,942	„ „	$^2/_3$ całego obszaru.		

Obliczenia Dawson'a zostały później potwierdzone przez Caird'a i Bateman'a, przyczem obliczenia ich wykazały, że liczba majątków wielkości przekraczającej 100.000 akrów każdy, stanowiła 44, a tych, których obszar był większy od 50.000 akrów każdy, wynosiła 115.

Dość spojrzeć na powyższe tabele, aby się przekonać, że w W. Brytanji przeważała w tym czasie wielka własność ziemska. Całą pozycję trafnie zreasumowali Ogg i Sharp, stwierdzając, że około 4000 osób, posiadających majątki wielkości 1000 akrów i więcej, posiadało ogółem 19 miljonów akrów, albo około $^4/_7$ całego obszaru kraju; że arystokracja ziemiańska, składająca się z 2.250 osób posiadała prawie połowę całego obszaru ogrodzonego w Anglji i Walji i że liczba osób posiadających parcele wielkości od 1 do 1000 akrów stanowiła 147.657 właścicieli a liczba posiadających 1 akr i więcej, nie przekraczała 150.000 osób, czyli stanowiła niespełna $^1/_{170}$ całej ludności kraju. *)

Taką więc była sytuacja w r. 1873, t. j. przeszło 50 lat temu. Jak się kształtują stosunki własnościowe na roli w chwili obecnej, tego nikt dokładnie nie wie. Nawet stowarzyszenia rolnicze, gdyby chciały nie byłyby w stanie przeprowadzić zupełnie dokładnej statystyki tego rodzaju, ponieważ listy członków nie obejmują absolutnie wszystkich rolników. Z konieczności więc dalsza część tej pracy uwzględniać musi nie klasyfikację własności ziemskiej na kategorje wielkości, ale klasyfikacje farmerów zgodnie ze statystyką urzędową. Statystyka ta bowiem podaje tylko liczby uprawiających rolę i odróżnia tych co uprawiają własną ziemię od tych co uprawiają ziemię dzierżawioną.

Jeżeli chodzi o ogólną tendencję, to do wojny narastanie wielkich posiadłości nie uległo zasadniczej zmianie, a szło w dalszym ciągu, jak to widać z następujących danych. — I tak raport, opracowany przez specjalny ko-

*) Op. cit. str. 163. Liczby te zostały zaczerpnięte z książki G. C. Brodick'a: „English Land and English Landlords, rozdział III. London 1881.

mitet agrarny partji liberalnej w r. 1913, pod tytułem: The Land: The Report of The Land Enquiry Committee, stwierdza, na podstawie urzędowych danych *), że od r. 1887 coraz mniejszy procent ziemi ogrodzonej był w uprawie przez właścicieli. W tym właśnie roku ziemia uprawiana przez właścicieli stanowiła 15,32% całego obszaru uprawnego W. Brytanji, zaś w r. 1912 już tylko 10,87%. Na stronie 344 tego raportu znajdujemy zestawienie, które jest bardzo znamienne, a które tu podajemy, uzupełniając je dla r. 1885 według Majora Craigie **), a dla r. 1913 według I. A. Venn'a. ***)

Stosunek procentowy liczby gospodarzy, uprawiających własne farmy do ogólnej liczby gospodarzy:

1885—15	1891—14,97	1896—14,61	1901—13,33
1887—15,32	1892—14,72	1897—14,52	1902—13,11
1888—15,40	1893—14,61	1898—14,16	1903—12,94
1889—15,17	1894—14,54	1899—13,79	1904—12,83
1890—15,16	1895—14,55	1900—13,53	1905—12,71

1906—12,46	1910—12,19
1907—12,18	1911—11,91
1908—12,19	1912—10,87
1909—12,21	1913—10,7

Widzimy z tego, że od r. 1888 do wojny światowej (z wyjątkiem tylko r. 1895 i r. 1909) liczba gospodarzy, uprawiających własną ziemię, stale zmniejszała się. Proces ten odbywał się przeważnie kosztem drobnych właścicieli.

Liczby właścicieli-farmerów w Anglji i Walji:

Liczba akrów	1913	1919	1920	1921
1— 5	12,606	10,453	10,952	12,028
5— 20	14,813	13,786	15,780	18,635
20— 50	8,093	8,346	10,188	13,069
50—100	5,399	6,380	8,154	10,769
100—150	2 767	3,463	4,485	5,844
150—300	3,265	4,216	5,323	7,170
pow. 300	1,816	2,021	2,352	2,954
Ogółem .	48,760	48,665	57,234	70,469

W czasie wojny nie było większych zmian w tym kierunku, chociaż liczba wielkich i średnich właścicieli wzrastała, a drobnych — zmniejszała się, zato po wojnie zaczęło się nabywanie ziemi przez dzierżawców. Początkowo prąd ten objął tylko większe dzierżawy, ale po pewnym czasie udzielił się też i najdrobniejszym, jak to widać z powyżej zamieszczonej tabeli *):

W ciągu więc dwuch lat, liczba właścicieli-gospodarzy zwiększyła się o 45%. Wzrost ten nie był jednak równomierny. Najwięcej stosunkowo wzrosła grupa własności od 150 do 300 akrów. Wzrost ten stawał się coraz mniejszy w miarę zmniejszania się rozmiarów gospodarstwa. W grupie, obejmującej gospodarstwa od 1 do 5 akrów, wzrost wynosił tylko 15%. Podczas gdy w r. 1909 liczba właścicieli-gospodarzy wynosiła 55.920, czyli 12,98% ogólnej liczby gospodarzy, to w r. 1913 stosunek ten wynosił tylko 11,19%, w r. 1919 11,7%, w r .1920 podniósł się do 13,7%, a w r. 1921 — do 16,8% **). Gdy w r. 1913 jak to widzieliśmy wyżej, 10,7% ziemi ogrodzonej było uprawiane przez właścicieli, to w r. 1921 stosunek ten wynosił 20%, czyli niemal dwa razy tyle. Jak po wojnie napoleońskiej, tak też i po ostatniej wojnie nastąpiła dość daleko sięgająca transformacja rolnictwa.

Powojenny rozwój własności uprawnej na roli w Anglji i Walji ilustruje następująca tabela:

Rok	Ogólna liczba gospodarstw	Liczba gospodarzy właśc.	%	Ziemia uprawna i łąki (akry)	Ziemia w posiadaniu gospodarzy właścicieli (akry)	%
1913	435,677	48,760	11,19	27.129,000	2.890,559	10,7
1919	416,668	48,665	11,7	26.747,953	3.296,452	12,3
1920	417,991	57,234	13,7	26.507,011	4.102,556	15,5
1921	420,133	70,469	16,8	26.144,071	5.231,847	20,0
1922	414,715	62,680	15,1	26.025,793	4.639,615	17,8
1923	411,673	87.894	21,4	25.943,261	6.273,109	24.2
1924	409,383	94.236	23,0	25.876,797	6.574,044	25,4
1925	—	—	—	—	—	—
1926	402,639	—	—	25.676,111	7.296,000	28,4
1927	401,734	146,887	36,6	25.590,330	9.225,734	36,1

Tabela powyższa, oparta na urzędowych danych, wykazuje, że równocześnie ze spadkiem od r. 1921, zarówno ogólnej liczby gospodarstw, jak i obszaru uprawnego, liczba gospodarzy-właścicieli, oraz posiadany przez nich obszar ziemi, znacznie wzrósł. Jednakowoż do pewnego stopnia ten nadzwyczajny wzrost właścicieli-gospodarzy i ziemi przez nich uprawianej, jest wynikiem ściślejszych

*) Str. 154 odsyłacz 6.

**) S. C. on Smak Holdings, 1889.

***) I. A. Venn: Foundation of Agricultural Economics, 1923.

*) Według I. A. Venn'a: op. cit.

**) Według danych urzędowych.

danych statystycznych. Statystyka ta jest wadliwa ze względu na niekompletne dane dostarczone przez gospodarzy-właścicieli, bądź to z obawy opodatkowania, bądź z braku uświadomienia. W ostatnich jednak czasach urząd statystyczny Ministerstwa Rolnictwa poczynił wielkie starania, aby tę część statystyki udoskonalić, co mu się też znacznie udało. Temu to zawdzięczać trzeba, że dane z lat ostatnich, jako kompletniejsze, znacznie są wyższe od poprzedzających.

Mimo to jednak faktem jest wzrost w latach ostatnich obszaru uprawnego przez właścicieli-gospodarzy. Uwzględniając niedokładność danych statystycznych pierwszych lat tego okresu możemy przyjąć bez popełnienia wielkiego błędu, że od r. 1919 do r. 1927 wzrost ten był przynajmniej dwukrotny, co zresztą jest zgodne z tego rodzaju wzrostem w Szkocji, jak to zobaczymy dalej, gdzie dane statystyczne są bardziej dokładne.

Niestety brak odpowiednich danych co do Anglji i Walji nie pozwala na ustalenie, w jakim stopniu i czy wogóle wzrastały poszczególne grupy własności i o ile wzrost ten był równomierny.

Zagadnienie to kształtuje się daleko lepiej dla Szkocji. Na wstępie, podobnie jak to uczyniliśmy dla Anglji i Walji, możemy stwierdzić w kraju tym wzrost zarówno liczby gospodarzy-właścicieli, jak też i obszaru przez nich uprawianego. I tak kiedy w r. 1913 ogólna liczba gospodarzy-właścicieli wynosiła 5.648, stanowiąc 7,3% wszystkich gospodarzy, to w r. 1920 wynosiła ona już 8,2%, a w r. 1927 17,07%. W ciągu 14 lat liczba ta wzrosła z 5.648 do 12.920, czyli o 129%. Jeszcze znamienniejszy jest wzrost obszaru uprawnego przez właścicieli-gospodarzy; w ciągu tych 14 lat obszar ten zwiększył się z 507.683 akrów do 1.226.393 akrów, czyli o 140%. Jednocześnie też następowało przesunięcie stosunkowe ziemi uprawnej na korzyść właścicieli-gospodarzy, jak to doskonale ilustruje następująca tabela:

Ziemia w posiadaniu właścicieli-gospodarzy:

Rok	Akry	% całego obszaru	Rok	Akry	% całego
1913	507,683	11,8	1923	883,558	18,7
1914	526,557	11,0	1924	950,190	20,2
1920	606,007	12,8	1925	993.593	21,1
1921	756,663	16,0	1926	1,094,706	23,3
1922	820,749	17,4	1927	1,226,393	26,2

Widzimy tu ciągły wzrost obszaru uprawnego przez właścicieli-gospodarzy, szczególnie zaś od r. 1920. Obszar ziemi tej stanowi w Szkocji przeszło $^1/_4$ (26,2%) całej ziemi uprawnej i w ciągu ostatnich 7 lat więcej niż się podwoił, co jest w zupełnej harmonji z takim samym rozwojem w Anglji i Walji, jak to widzieliśmy wyżej.

Dla Szkocji jesteśmy w tem położeniu, że możemy dokładnie stwierdzić, jakich rozmiarów gospodarstwa, uprawiane przez właścicieli wzrastały, i to nie tylko w liczbach absolutnych, ale i stosunkowych do całości ziemi uprawnej. I tak, kiedy od r. 1913 do roku 1927 liczba ogólna gospodarstw zmniejszyła się o niecałe 2%, to poszczególne kategorje gospodarstw wykazują znaczne różnice. — Zmniejszyła się liczba drobnych parceli (od 1 do 15 akrów), oraz liczba wielkich majątków (od 150 akrów i wyżej). Zwiększyła się natomiast liczba małych gospodarstw (od 30 do 75 akrów). Jednocześnie liczby bardzo małych gospodarstw (15—30 akrów), oraz średnich gospodarstw (75—150 akrów) pozostały niemal bez zmiany, chociaż z roku na rok wykazują pewne wahania, jak to chociażby widać z następ. tabeli:

Liczba gospodarstw:

Wielkość grupy	1913	1925	1926	1927
Powyżej 1 i nie wyżej 5 akrów	18.418	17.026	16.969	16.787
„ 5 „ „ „ 15 „	18.739	18.492	18.536	18.464
„ 15 „ „ „ 30 „	8.676	8 726	8.550	8.688
„ 30 „ „ „ 50 „	5 781	6.292	6.394	6.401
„ 50 „ „ „ 75 „	5 512	5.666	5.684	5.661
„ 75 „ „ „ 100 „	4.535	4.519	4.503	4.512
„ 100 „ „ „ 150 „	5.960	5.989	5.978	5.976
„ 150 „ „ „ 300 „	7 146	6.984	6.953	6.944
„ 300 akrów	2.621	2.467	2.450	2.433
Ogółem .	77.388	76.161	76.017	75.866

Najwięcej stosunkowo wzrosła i stale wzrastała grupa małych gospodarstw (od 30 do 50 akrów). Natomiast gospodarstwa od 50 do 75 akrów wykazują pewne wahania. W r. 1927 nastąpiło przesunięcie wzrostu z grupy od 30 do 50 akrów do grupy od 15 do 30 akrów, czyli na korzyść bardzo małych parceli kosztem większych.

Jeżeli teraz przejdziemy do danych, dotyczących liczby gospodarzy-właścicieli — to zobaczymy zupełnie inny obraz, jak to wykazuje następująca tabela:

Liczba gospodarzy=właścicieli:

Wielkość grupy	1913		1927	
	Liczba	% wszystkich gosp.	Liczba	% wszystkich gosp.
Powyżej 1 i nie wyżej 5 akrów	935	5.08	1 292	7 7
„ 5 „ „ 15 „	1.128	6.02	2 280	12.3
„ 15 „ „ 30 „	699	8.06	1 657	19.07
„ 30 „ „ 50 „	516	8 93	13 27	20.7
„ 50 „ „ 75 „	412	7.47	12 46	22
„ 75 „ „ 100 „	350	7.72	995	22 05
„ 100 „ „ 150 „	481	8 07	1 361	22 6
„ 150 „ „ 300 „	723	10.12	1 927	28 3
„ 300 akrów	404	15 41	835	34.32
Ogółem .	5 648	7.30	12 920	17.07

Tabela ta wykazuje, że od 1913 do 1927 r. nastąpił, jak to już wzmiankowaliśmy wyżej, znaczny wzrost liczby gospodarzy=właścicieli. Jednakowoż wzrost ten nie był równomierny. Kiedy bowiem stosunek ogólnej liczby gospodarzy=właścicieli do ogólnej liczby gospodarstw wzrósł w tym czasie z 7,3% do 17,07%, to stosunek ten dla grupy drobnych parceli (od 1 do 5 akrów) wzrósł tylko z 5,08 do 7,7%, a dla grupy od 5 do 15 akrów z 6,02% do 12,3%. Największy stosunkowo wzrost nastąpił w grupie wielkich gospodarstw (od 150 do 300 akrów), a mianowicie z 10,12% do 28,3%, a także w grupie wielkich majątków (od 300 akrów i wyżej), a mianowicie z 15,41% do 34,32%. W ogólności na podstawie tych danych możemy tu stwierdzić, że wzrost stosunku liczby gospodarzy=właścicieli do ogólnej liczby gospodarstw postępował prawie że równomiernie ze wzrostem jednostki gospodarczej. Ogólnie biorąc liczby stosunkowe wzrosły dwukrotnie dla grup od 5 do 15 akrów i dla grupy powyżej 300 akrów, zaś potroiły się w grupie od 15 do 30 akrów, od 50 do 75 akrów, 75 do 100 akrów i 150 do 300 akrów. Natomiast dla grupy drobnych parceli (1—5 akrów), wzrost ten wynosił tylko 50%.

Wielkość grupy	1920 akry	1927	
		akry	Stosun. 1927 do 1920
Powyżej 1 i nie wyżej 5 akrów	3 097	4 355	140
„ 5 „ „ „ 15 „	11 139	21 594	190
„ 15 „ „ „ 30 „	14 295	36 999	259
„ 30 „ „ „ 50 „	21 407	53 824	254
„ 50 „ „ „ 75 „	32 011	77 753	243
„ 75 „ „ „ 100 „	35 164	86 779	247
„ 100 „ „ „ 150 „	75 802	168 706	222
„ 150 „ „ „ 300 „	182 937	401 835	220
300 akrów	230 155	374 551	162
Ogółem .	606 007	1 226 393	202

Co się tyczy wzrostu obszaru uprawnego gospodarzy=właścicieli, to dane statystyczne, urzędowe, istnieją tylko od r. 1920. Otóż tabela poniższa podaje, na podstawie tych danych, podział tego obszaru na poszczególne grupy:

Tabela powyższa wykazuje wzrost ogólnego obszaru uprawianego przez właścicieli=gospodarzy w ciągu 7 lat o 102%. Najwięcej stosunkowo wzrosła grupa małych parceli od 15 do 30 akrów, mianowicie o 159%, a także grupa 30—50 akrów, o 154%. Po nich największy wzrost obszaru wykazują parcele od 50 do 75 akrów, a mianowicie o 143%, oraz parcele od 75 do 100 akrów, o 147%. W mniejszym stopniu od poprzednich, wzrósł obszar średnich gospodarstw, od 100 do 150 akrów, mianowicie o 122%, oraz większych gospodarstw, od 150 do 300 akrów, o 120%. Natomiast najmniejszy stosunkowo wzrost wykazują drobne parcele, od 1 do 5 akrów, mianowicie o 40%, oraz wielkie majątki powyżej 300 akrów, o 62%.

Stąd łatwo jest wyprowadzić wniosek, że wzrastał głównie obszar małych, średnich i większych gospodarstw, najmniej zaś stosunkowo obszar drobnych parceli i wielkich majątków. Taki sam niezawodnie proces odbywał się też w Anglji i Walji, t. j. wzrastał obszar grup pośrednich kosztem krańcowych.

W ciągu siedmiu lat ustosunkowanie poszczególnych grup własnościowych gospodarzy=właścicieli do ogólnego obszaru rolnego, znacznie się zmieniło.

Stosunek procentowy obszaru uprawianego przez gospodarzy=właścicieli do całego obszaru rolnego:

Wielkość grupy	1920 Proc.	1927 Proc.
Powyżej 1 i nie wyżej 5 akrów . .	0 5	0.4
5 „ „ „ 15 „ . .	1.8	1.8
15 „ „ „ 30 „ . .	2.4	3.0
30 „ „ „ 50 „ . .	3.5	4.4
50 „ „ „ 75 „ . .	5.3	6.3
75 „ „ „ 100 „ . .	5.8	7.0
100 „ „ „ 150 „ . .	12 5	14 0
150 „ „ „ 300 „ . .	30.2	32 7
300 akrów	38.0	30.5
Ogółem	100	100

Powyższa tabela wykazuje, że stosunek obszaru małych parceli (od 1 do 15 akrów) do ogólnego obszaru rolnego pozostał bez zmiany. Znacznie się zmniejszył stosunek procentowy obszaru wielkiej własności (po=

wyżej 300 akrów), mianowicie z 38% do 30,5%. Natomiast zwiększył się ten stosunek dla grup małych, średnich i większych gospodarstw (od 30 do 300 akrów). Stosunkowo najwięcej narosły gospodarstwa średnie i większe, od 75 do 300 akrów, nieco mniej — małe gospodarstwa, od 15 do 75 akrów.

Naogół więc wzrost odbywał się kosztem najdrobniejszych parceli i największych gospodarstw.

Znikanie drobnych parceli wywołane zostało rozbudową miast, miasteczek i wsi, inne zaś gospodarstwa przechodziły drogą kupna w ręce dzierżawców wprost lub też przez parcelację dobrowolną wielkich majątków.

Ogólny stąd wniosek daje się wysnuć taki że, kiedy do wojny światowej obserwowaliśmy proces centralizacji wielkiej własności ziemskiej, to po wojnie zaczął się okres decentralizacji: nabywanie małych majątków na własność, przez dzierżawców, robotników rolnych, drobnych kapitalistów i rentjerów, a także parcelacja wielkich majątków. Jest np. rzeczą stwierdzoną, że w r. 1922 jedna tylko firma licytacyjna pośredniczyła przy sprzedaży 3 miljonów akrów ziemi. Sprzedawali ziemię przeważnie wielcy posiadacze różnym dorobkiewiczom wojennym, ale też i dzierżawcom-gospodarzom, oraz zarządom gminnym na parcelację.

Przyczyny tego ruchu były różne, ale główną z nich było nadzwyczaj wysokie opodatkowanie, stała, a więc, wobec spadku siły nabywczej pieniądza, zdeprecjonowana tenuta dzierżawna, pobierana przez właścicieli ziemi; wzrost zarobków na roli.

W ten sposób, zmienione warunki gospodarcze i polityczne działają dziś w kierunku odbudowy małej własności na roli w W. Brytanji.

Nabywanie gospodarstw małych rozmiarów, do 50 akrów, a czasem i nieco większych, zostało w ostatnich latach znacznie udostępnione pod względem formalnym i finansowym przez prawo. Mamy tu na myśli cały aparat, stworzony przez tak zwane ustawy, dotyczące nabywania małych parceli ziemi (Small Holdings Acts).

Dr. Stefan Janicki.

Przegląd rynków

Produkcja zbożowa i rynki zbożowe.

W ciągu bieżącego okresu sprawozdawczego zwyżkowa tendencja na międzynarodowych rynkach zbożowych trwała niezmiennie aż do ostatniego tygodnia, w którym na rynku pszenicy zaznaczyło się lekkie załamanie cen. Właściwie już w przedostatnim tygodniu lipca zjawiły się symptomy każące spodziewać się przynajmniej tymczasowej zmiany w ruchu cen, mianowicie zwyżka nie była już tak gwałtowna, zaś ostatni tydzień lipca przyniósł obniżenie cen. Ruch cen w ciągu opisywanego okresu szczegółowo przedstawia poniższa tabela.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago Hard Winter 2	New York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2 (cif)	Berlin Krajowa
Przeciętna 1927/1928 r.	5,09	5,63	5,77	—	5,97
30. VII. — 4. VIII. 28 r.	4,43	4,90	5,10	5,14	5,68
1929 r.					
24. VI—29. VI	4,32	4,64	4,50	4,62	5,31
1. VII— 6. VII	4,45	4,90	4,82	4,93	5,71
8. VII—13. VII	4,52	5,04	4,96	5,00	5,75
15. VII—20. VII	5,19	5,60	5,41	5,55	6,03
22. VII—27. VII	5,22	5,74	5,70	5,41	6,09
29. VII—3. VIII	5,12	5,72	—	5,65	6,29

Przyczyny opisywanej tendencji zwyżkowej już poruszaliśmy w poprzednim naszym przeglądzie. Zasadnicze przyczyny były dwuch rodzai. Z jednej strony rząd Stanów Zjednoczonych A. P. uchwalił znaczne kredyty, jako pomoc fermerom. Wpłynęło to naturalnie na zredukowanie dostaw na rynki zbożowe. Z drugiej strony zaczęły nadchodzić pesymistyczne wiadomości o znacznem pogorszenu spodziewanego urodzaju w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, mianowicie okazało się, że pszenica jara w Stanach Zjednoczonych dzięki panującej posusze zawiodła. Zbiór pszenicy ozimej wprawdzie nie gorszy od zbioru zeszłorocznego, jednakże jest znacznie niższy od poprzednich przewidywań. W ogólnym rezultacie zbiory tegoroczne pszenicy w Stanach Zjedn. będą na poziomie zbiorów średnich. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa w Kanadzie, gdzie najbardziej ważne dla produkcji zbożowej Stany Saskatchewan i Alberta w bardzo wielkim stopniu ucierpiały

od posuchy. W chwili obecnej trudno jeszcze określić liczbowo urodzaj pszenicy w Kanadzie. Jednakże tak jak jest, można bardzo łatwo spodziewać się zaledwie połowy zbiorów zeszłorocznych. Niesprzyjające wiadomości nadchodzą także z Argentyny i Australji, gdzie posucha dawała się we znaki przy obsiewaniu pól. Te wiadomości były wystarczające dla wywołania dużej tendencji zwyżkowej, nie bacząc na ogromne zapasy, pozostające dotąd ze zbiorów w 1928 roku. Naturalnie rynek spekulacyjny w Stanach Zjednoczonych skorzystał z natrafiającej się okazji do szybkiego śrubowania cen. Ponieważ zaś, jak już nieraz podkreślaliśmy, światowe ceny pszenicy były niezmiernie niskie, nie było żadnych przeszkód dla zwyżkowych tendencyj. Nie przeszkadzało zwyżkowej tendencji i to, że z Europy nadchodziły względnie pomyślne informacje o zbiorach. Wprawdzie kraje naddunajskie (Węgry, Rumunja i Bułgarja) przewidują urodzaj o kilkanaście miljonów kwintali niższy od urodzaju zeszłorocznego, jednakże nie poniżej przeciętnego. Z drugiej strony Hiszpanja i Włochy, szczególniej te ostatnie, dadzą zbiory znacznie wyższe. Nie najgorszy urodzaj, jak się zdaje, zapowiada się w krajach środkowo-europejskich. W wyniku tej sytuacji i w związku z rezerwami pozostałymi z roku ubiegłego nie należy przewidywać braku pszenicy na rynku światowym. Co się zaś tyczy cen, to oprócz wymienionych okoliczności w bardzo wielu krajach działają w kierunku zwyżkwym rozmaite zarządzenia władz państwowych, dotyczące ochrony własnego rolnictwa i forsowania wywozu nazewnątrz.

Ruch cen żyta był naogół dosyć wiernym naśladownictwem ruchu cen pszenicy z tą wszelako różnicą, że był mniej gwałtowny. W każdym bądź razie ceny żyta na rynkach amerykańskich i na rynkach europejskich, obracających zbożem importowanem, doszły już do przeciętnego poziomu za poprzedni rok gospodarczy. Szczegółowo kształtowanie się cen żyta przedstawia poniższe zestawienie:

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westhern Rye cif	Berlin Krajowe
Przeciętna 1927/28 r.	4.44	4,97	—	5,86
30. VII—4.VIII 28 r.	4.09	4,49	4,92	5,79
1929 r.				
24. VI—29. VI	—	3,94	4,11	4,61
1. VII— 6. VII	3.74	4,16	4,23	5,08
8. VII—13. VII	—	4,33	4,26	4,82
15. VII—20. VII	—	4,86	4,59	4,77
22. VII—27. VII	4,41	4,83	4,57	4,60
29. VII—3. VIII	4,51	4 86	4,51	4,77

Co się tyczy warunków dalszego kształtowania się cen żyta, to nie są one identyczne z warunkami, przy których kształtują się ceny pszenicy. Rynek żyta jest bardzo ograniczony, głównemi producentami żyta jest kilka dużych krajów europejskich, które jednocześnie są i najważniejszymi konsumentami. Stałego dowozu żyta potrzebują kraje skandynawskie i nadbałtyckie oraz Holandja, o cenach zaś żyta w Europie w okresie powojennym decyduje przedewszystkiem rynek niemiecki. Rynek amerykański, ze względu na to, że Stany Zjednoczone produkują żyta niewiele, a Kanada jeszcze mniej, wywiera poważny wpływ na ceny żyta w Europie dopiero z chwilą dużego nieurodzaju w najważniejszych produkujących krajach europejskich. W roku bieżącym urodzaj żyta w środkowej Europie zapowiada się dobrze i nawet w krajach naddunajskich, gdzie jak wspominaliśmy, urodzaj pszenicy jest słabszy, zbiory żyta zapowiadają się względnie znacznie lepiej.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie: w złotych	Giełda w Warszawie: w dolarach	Giełda w Poznaniu: w złotych	Giełda w Poznaniu: w dolarach
Przeciętna 1927/28 r.	53,85	6,05	49,22	5.53
30. VII—4 VIII 1928 r.	55,50	6,24	50,00	5,62
1929 r.				
24 VI—29. VI	47,50	5,34	45,50	5,11
1. VII— 6. VII	49,00	5,51	47,00	5,28
8. VII—13. VII	50,25	4,65	49,33	5,54
15. VII—20. VII	51,50	5,79	50,83	5,71
22. VII—27. VII	50,88	5,72	49,50	5,56
29. VII— 3. VIII	49,69	5.58	48,00	5.39

Na polskim rynku zbożowym ceny pszenicy bez przerwy zwyżkowały do połowy lipca, w którym to momencie nastąpiło załamanie tendencji i ceny poczęły zniżkować. W każdym bądź razie ceny pszenicy na polskim rynku wprawdze przewyższyły ceny na rynku amerykańskim, ale daleko nie dorównują cenom rynku berlińskiego.

Załamanie się tendencji zwyżkowej w cenach żyta nastąpiło wcześniej niż w cenach pszenicy i już od początku lipca mamy nieprzerwaną zniżkę. Dopiero w ostatnim tygodniu na giełdzie poznańskiej notowano nowe żyto po cenie wyższej. Poziom cen żyta w Polsce pozostaje bardzo niski, o wiele niższy, niż na jakimkolwiek z rynków uropejskich i amerykańskich.

Ceny żyta za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie: w złotych	Giełda w Warszawie: w dolarach	Giełda w Poznaniu: w złotych	Giełda w Poznaniu: w dolarach
Przeciętna 1927/28 r.	43,70	4,91	42,28	4,75
30. VII—4.VIII 28 r.	42,80	4,81	38,92	4.37
1929 r.				
24. VI—29. VI	28,19	3,17	26,75	3,01
1. VII— 6. VII	29,09	3,27	26,25	2,95
8. VII—13. VII	28,04	3,15	26,83	3,02
15. VII—20. VII	27,78	3.12	26,67	3,00
22. VII—27. VII	26,38	2,96	24,83	2,79
29. VII—3. VIII	26,13	2.94	25,94	2,92

Co się tyczy cen jęczmienia, to na polskim rynku zbożowym dotąd brak jest notowań dla gatunku browarnego, który braliśmy poprzednio dla naszych porównań. Jeżeli chodzi o inne gatunki, to w badanym przez nas okresie nie wykazują one żadnej zmiany w cenach. Na rynku berlińskim ceny jęczmienia pozostają też prawie bez zmiany, gdyż wahania są minimalne.

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
Przeciętna 1927 28 r.	—	5,93	4,67	4,11	5,45
30. VII —4. VIII 28 r.	—	5.02	5,58	4,43	6,01
1929 r.					
24. VI—29. VI	—	4,27	3,21	3,21	4,36
1. VII— 6. VII	3,20*	4,37	3,20	3,25	4,55
8. VII—13. VII	3,20*	4,40	3,20	3,25	4,56
15.VII—20. VII	3,20*	4,43	3,20	3,45	4,53
22.VII—27. VII	3,20*	4,38	3.17	3,38	4.42
29.VII—3 VIII	3,29*	4,35	3.01	3,66	4,41

*) przemiałowy

Ruch cen owsa na polskim rynku zbożowym jest nieznaczny, co najwyżej można stwierdzić bardzo lekką tendencję zniżkową. Tak samo bardzo nieznaczny jest ruch cen na giełdzie berlińskiej, gdzie również w cenach owsa od połowy lipca objawiła się tendencja zniżkowa. Rynek amerykański wykazuje dość nieprawidłowe wahania cen z przeważającą tendencją zwyżkową, jednakże nie bardzo silną.

Zbiory w Polsce narazie zapowiadają się bardzo dobrze. Jest to naturalnie powód do zniżkowych tendencyj w cenach zbóż. W tymże kierunku niewątpliwie będzie oddziaływał dumpingowy import zboża z Niemiec, o ile granica celna nie będzie skuteczną ochroną. W tym ostatnim wypadku od depresji nie uratuje nawet wolny eksport.

Edward Szturm de Sztrem.

Ceny drewna.

W ostatnich miesiącach nastąpiła dalsza zniżka cen materjałów drzewnych. Prócz przyczyn, działających trwale, jak martwy sezon w obrotach drewnem nieobrobionym, powodem zniżki był również zastój w ruchu budowlanym, oraz katastrofalny brak środków obrotowych w drzewnictwe. Wreszcie do najistotniejszych przyczyn znżki cen zaliczyć również należy dumpingową konkurencję sowiecką na rynku angielskim, która dała się zwłaszcza odczuć w Skadynawji, a po części odbiła się także niepomyślnie na konjunkturze w Polsce. Stosunkowo najlepiej kształtowała się cena kopalniaków.

Według komunikatu Nr. 6/29 Ministerstwa Rolnictwa ceny w maju i w czerwcu kształtowały się w Dyrekcjach Lasów Państwowych, jak następuje. (Tranzakcje hurtowe loco wagon stacja załadowcza, ceny w złotych za 1 m³ (1 mp.):

	maj	czerwiec
Kłody i dłużyce sosn. i tartaczne:		
Dyrekcja Warszawa	63.—	63.—
„ Radom	56.—	53.—
„ Siedlce	52,—	50.—
„ Wilno	50.—	49.—
„ Białowieża	50.—	50.—
„ Poznań	58.—	—
„ Bydgoszcz	58.—	56.—
„ Toruń	64 —	64.—
Kłody sosnowe budowlane:		
Dyrekcja Siedlce	47.—	45.50
„ Białowieża	42.—	42.—
„ Wilno	38 —	36.—
Kopalniaki sosnowe:		
Dyrekcja Warszawa	37.—	37.—
„ Radom	37.—	37.—
„ Siedlce	33 20	33.20
„ Poznań	30.50	—
„ Bydgoszcz	32.—	33.—
„ Toruń	30.—	30.—

	maj	czerwiec
Kłody świerkowe tartaczne:		
Dyrekcja Siedlce	45.—	44.—
„ Lwów	44.—	44.—
Kłody dębowe stolarskie:		
Dyrekcja Białowieża	90.—	90.—
„ Łuck	155.—	155.—
Papierówka okrągła:		
Dyrekcja Siedlce	30 — eksp.	30.— eksp.
„ Wilno	29.—	29.—
„ Białowieża	29.90	28.50
Szczapy sosnowe opałowe:		
Dyrekcja Warszawa	16.—	16.—
„ Radom	16.—	16.—
„ Siedlce	13.—	13.—
„ Wilno	10.—	10.—
„ Białowieża	16.50	15.50
„ Poznań	17 —	—
„ Bydgoszcz	18.—	18.—
„ Toruń	17.—	17.—
Szczapy opałowe świerkowe:		
Dyrekcja Lwów	11.50	11.50
Szczapy opałowe bukowe:		
Dyrekcja Lwów	17.—	17 —

Komisja cennikowa przy Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie notowała średnie ceny targowe w obrocie krajowym (z wykluczeniem tranzakcyj eksportowych) loco wagon stacja załadowcza w woj. Lwów, Tarnopol i Stanisławów jodłowe i świerkowe w okresie od 12. V. do 15. VI. 1929 r.

Drewno jodłowe i Świerkowe:

drewno cellulozowe	29.—	zł
„ kopalniane	30.—	„
dłużyce	37.—	„
kłoce tartaczne	35.—	„
deski i brusy jodłowe i świerkowe budowlane	78— 93	„
deski i brusy stolarskie świerkowe i czyste półczyste jodłowe	150—165	„

Drewno sosnowe.

kopalniane	29.—	zł.
deski i brusy budowlane	90—108	„
„ „ stolarskie	145.—	„
kantówki i rygle rżnięte	120—130	„
drewno ciosane	63— 95	„

Drewno dębowe.

kloce, zależnie od gatunku	60—150	zł.
materjały rżnięte	105—280	„

Należność za przetarcie:

drewna miękkiego:

a) na ostro	11.—	zł.
b) z pryzmowaniem o 35% drożej.		

drewna twardego:

a) na ostro	18.—	zł.
b) z pryzmowaniem o 50% drożej.		

W. B.

Kronika Krajowa

Finanse i kredyt.

Kronika finansowa.

W okresie sprawozdawczym od dn. 23. VII. do dn. 6. VIII. r. b. tendencja dla walut kształtowała się niejednolicie. Zapotrzebowanie walut było niewielkie, pokrywane przeważnie przez Bank Polski przy nieznacznym udziale banków prywatnych.

Notowano dolary bez zmiany po kursie 8,90; franki belgijskie — 123,98—124,01; floreny holenderskie — 357,83—357,38; funty szterlingi — 43,28$^3/_4$—43,27; franki francuskie — 34,95$^1/_2$—34,94; korony czeskie — 26,38$^1/_2$ do 26,39$^1/_4$; franki szwajcarskie — 171,63—171,58; liry włoskie — 46,64—46,64$^1/_2$; Wiedeń notowano w granicach 125,62$^1/_2$—125,67.

W obrotach międzybankowych notowano: Gdańsk 173,14—173,08; Berlin — 212,64—212,51; dolar — 8,88; złoto — 4,62—4,61$^1/_2$ za rubla; czerwoniec — 1,77—2,27 dol.; New-York kabel 892.

Na giełdzie papierów procentowych notowano bez zmian 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego po kursie 94% ich wartości nominalnej. Bez zmiany notowano również 7% listy zastawne i obligacje Banku Gosp. Kraj. oraz 7% listy zastawne Państw. Banku Rolnego po kursie 83,25 za list 100 złotowy. 8% listów zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego w okresie sprawozdawczym nie notowano. Na podkreślenie zasługuje fakt poważnej zwyżki kursu 8% dolarowych listów zastawnych Poznańskiego Ziemstwa Krajowego, które płacono po 94—94,5% ich wartości nominalnej.

Stan rachunków Banku Polskiego.

Po raz pierwszy od kilku miesięcy stan rachunków Banku Polskiego z dn. 31 lipca wykazuje globalny wzrost rezerw kruszcowo-walutowych w porównaniu z miesiącem poprzednim. Podczas gdy od końca lutego poczynając obserwowaliśmy stały aczkolwiek niezbyt gwałtowny odpływ walut zarówno zaliczonych jak i niezaliczonych do pokrycia, to w miesiącu ubiegłym ruch ten został zahamowany i w dn. 31 lipca ogólna suma rezerw kruszcowo-walutowych sięga 1155,9 milj. zł. czyli jest o 8,0 milj. większa od stanu z dn. 30 czerwca.

Równocześnie z tem uległ w lipcu znacznemu skurczeniu, bo o 41,8 milj., portfel wekslowy Banku i w końcu ub. miesiąca wynosił 699,6 milj., zmniejszyła się również suma pożyczek zastawowych do 82,9 milj. zł. czyli o 8,3 milj.

Natomiast obieg pieniężny pomniejszył się w ciągu lipca zaledwie o 5,1 milj. i wynosił w dn. 31 ub. mies. 1293,4 milj. zł. Większego w tym czasie skurczenia doznały pozycje „natychmiast płatnych zobowiązań", które wynosiły w dn. 31 lipca 446,5 milj. czyli o 21,1 milj. złotych mniej aniżeli w końcu czerwca. Trzeba podkreślić, że ogólna suma środków płatniczych, emitowanych przez Bank Polski to znaczy obieg biletów i natychmiast płatne zobowiązania Banku, wynosząc w końcu lipca 1739,9 milj. zł. jest najmniejszą z pośród odpowiednich pozycyj wykazywanych przez Bank w rachunkach na ultimo któregokolwek miesiąca bieżącego roku.

Podatki.

Upoważnienie do ograniczenia egzekucji podatku przemysłowego za 1928 r.

W związku z okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dn. 27 kwietnia 1929 r. L. D. V. 6. 231/1 w sprawie rozłożenia na raty różnicy między kwotą wymierzonego podatku od obrotu za 1928 r., a ustawowemi zaliczkami przypisanemi na tenże rok i odroczenia terminów płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I i II kwartał 1929 r., a ponadto biorąc na uwagę konieczność szybkiego sprostowania wysokości tychże zaliczek w tych wszystkich wypadkach, w których dokonany wymiar podatku od obrotu za 1928 r. najprawdopodobniej ulegnie w postępowaniu odwoławczem zmniejszeniu, Ministerstwo Skarbu okólnikiem L. D. V. 518/1/29 zarządziło, by naczelnicy urzędów skarbowych przeprowadzili, bądź osobiście, bądź przy współudziale członków komisyj szacunkowych względnie rzeczoznawców, zaproszonych według ich uznania przedwstępne zbadanie odwołań od wymiaru podatku od obrotu za 1928 r. i, w zależności od wyników tego badania, ograniczyli narazie egzekucję podatku do kwot, przypada-

jących od obrotów, prowizorycznie przy badaniu odwołań ustalonych. W związku z tem naczelnicy mają również odpowiednio ograniczyć wysokość zaliczek kwartalnych za 1929 r.

W razie powołania do współudziału rzeczoznawców należy ich powoływać przedewszystkiem z grona osób, wskazanych przez izby handlowe i przemysłowe, izby rzemieślnicze, względnie przez zawodowe organizacje gospodarcze.

Obowiązek władzy podatkowej badania przez znawców wątpliwych odpisów amortyzacyjnych.

Skarga podnosi zarzut pominięcia ofiarowanego przez płatnika dowodu z rzeczoznawców na stosowność potrącenia tytułem zużycia. Nietylko z decyzji, ale i z aktów administracyjnych wogóle nie wynika jasno, a także odowiedź na skargę tego nie wyjaśnia, na jakiem stanowisku prawnem stoi władza, co do wysokości potrąceń na zużycie. Tylko z tej okoliczności, że w uzasadnieniu decyzji władza pozwana powołała się na wyniki rewizji ksiąg handlowych, możnaby wnosić, iż podzieliła ona zapatrywania rewidenta, wyrażone w protokule rewizji, iż pewne stałe procentowe normy stanowią „maximum dopuszczalne" potrącenia.

Zapatrywanie jednak takie nie byłoby uzasadnione.

Ustawa o państwowym podatku dochodowym, mówiąc w art. 6 o potrąceniu z sumy przychodów kosztów amortyzacji, posługuje się określeniem „coroczne prawidłowe odpisanie na zużycie", poza tem zaś nie wyszczególnia, jakie odpisania na zużycie i pod jakiemi warunkami należy uważać za prawidłowe. Wynika z tego, że ustawodawca ustalenie prawidłowości uskutecznionych odpisań, tudzień ocenę ich potrącalności z sumy przychodów pozostawia władzy wymiarowej z zastrzeżeniem płatnikowi tych wszystkich praw, jakie mu służą w postępowaniu wymiarowem.

‚Rozporządzenie wykonawcze nie zajmuje się odpisaniem na zużycie w § 16, wyjaśniając, że wysokość potrącenia zależy od natury przedmiotów, przyczem decydujące jest wyłącznie faktyczne zużycie w czasie, miarodajnym dla wymiaru podatku, jako miara wysokości dopuszczalnych potrąceń. Przepis ten upoważnia dalej władzę wymiarową do przyjmowania przeciętnych i procentowo obliczonych sum bez przeprowadzenia dalszych dochodzeń, a to w normach podanych w rozporządzeniu dla poszczególnych kategoryj przedmiotów, których potrącenia „nie powinny jednak z reguły przekraczać". Już z tych przepisów wynika jasno, że powyższe normy, oparte na doświadczeniu co do zwyczajnego, przeciętnego okresu amortyzacji różnych kategoryj przedmiotów, mają na celu tylko pewne uproszczenie postępowania wymiarowego, ale bynajmniej nie stwarzają granicy, poza którą nie mogłoby być uwzględnione w konkretnym przypadku faktycznie wyższe zużycie przedmiotu w okresie, decydującym dla wymiaru. Zresztą rozporządzenie w dalszym ustępie wypowiada to wyraźnie, stanowiąc, iż „przyjęcie innych potrąceń na zużycie nie jest wykluczone", a równocześnie nakłada na podatnika, który żąda wyższego potrącenia obowiązek uzasadnienia tych okoliczności, które wpłynęły na znaczne zmniejszenie się wartości. Wreszcie rozporządzenie postanawia zgodnie z art. 6 ustęp 3 ustawy, że w każdym razie, jeżeli odpisanie nasuwa wątpliwości, należy je ustalić przez znawców.

Otóż w konkretnym przypadku skarżący domagając się wyższego potrącenia na amortyzację, uzasadnił je w postępowaniu wymiarowem i w odwołaniu właściwością przedsiębiorstwa i z wyraźnem powołaniem się na przepis § 16 rozporządzenia wykonawczego domagał się przeprowadzenia dowodu z rzeczoznawcy. Odmówienie temu wnioskowi z tego powodu, że żądane potrącenie przekracza przewidziane procentowe normy, nie byłoby zgodne z omówionemi przepisami ustawy i rozporządzenia wykonawczego.

Z tych względów Najwyższy Trybunał Adminstracyjny uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania (wyrok N. T. A. z dn. 3. IV 1929 r. L. Rej. 3297/27).

Ustawodawstwo.

Zasady tworzenia osiedli wiejskich.

Rozporządzenie Min.: Reform Roln., Rob. Publ. i Sprawiedl. z dn. 15. VI. r. b. ustala zasady tworzenia osiedli wiejskich przy przebudowie ustroju rolnego.

Przy układaniu projektu parcelacji lub scalenia należy przestrzegać, aby w skład każdej działki, przeznaczonej na samodzielne gospodarstwo, wchodziły tereny, nadające się pod budynki mieszkalne i gospodacze. Jeżeli ze względu na mejscowe warunki terenu lub ze względu na wykorzystanie istniejących zabudowań przy parcelacj niema możności tworzenia gospodarstw z jednej działki, należy dążyć do tego aby działki, przeznaczone pod zabudowania, przylegały do działek gruntów ornych, a w każdym bądź razie nie były oddalane od ziemi ornej więcej niż o $1^1/_2$ klm. dogodnej drogi.

Teren pod zabudowania winien być w miarę możności suchy i równy i nadawać się pod ogrody warzywne lub sady, wreszcie możliwy do zaopatrzenia gospodarstw w wodę. Działki, odrębne wydzielane, winny z reguły posiadać powierzchnię nie mniejszą niż 0,5 ha o figurze zbliżonej do kwadratu. Normy powyższe stosowane będą o tyle, o ile nie utrudni to sporządzenia projektu scalenia lub parcelacji. Projekty parcelacji należy w miarę możności przystosować do istniejącej sieci dróg. Wszelkie zmiany dróg publicznych mogą być wykonywane tylko w razie koniecznej potrzeby i za zgodą władz, pod których zarządem te drogi znajdują się.

Przy projektowaniu nowych dróg należy przestrzegać następującej ich szerokości łącznie z rowami:

a) dla dróg większej wagi (wzdłuż których są rozmieszczone zagrody, drogi do miast, urzędu gminnego i t. p.) — 11 do 12 metrów;

b) dla dróg mniej ważnych (np. łączących wsie) i większych przegonów dla bydła — 8 do 9 metrów;

c) dla dróg, służących wyłącznie do komunikacji wewnętrznej (drogi polne) — 5—6 metrów;

d) dla dróg dojazdowych do poszczególnych zagród i działek — 4 do 5 metrów, w miejscach zaś niewymagających rowów 3 metry.

Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Przepisy policyjno-budowlane na terenie gmin wiejskich podaje rozp. Min. Rob. Publ. z dn. 18. IV. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 52, poz. 422).

Sprawę urzędowych blankietów wekslowych normuje rozp. Min. Skarbu z dn. 11. VI. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 52, poz. 423).

Ulgi celne wprowadza rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 5. VI. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 53, poz. 428).

Obliczanie konstrukcyj budowlanych ustala rozp. Min. Rob. Publ. z dn. 18. VI. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 54, poz. 431).

Wypowiedzenie umowy handlowej między Polską a Turcją podaje do wiadomości oświadczenie rządowe z dn. 28. V. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 54, poz. 432).

Zakaz przywozu mąki pszennej i żytniej wprowadza rozp. Rady Min. z dn. 26. VII. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 55, poz. 438).

Zasady tworzenia osiedli wiejskich przy przebudowie ustroju rolnego podaje rozp. Min.: Ref. Roln., Rob. Publ. i Spraw. z dn. 15. VI. 1929 r. (D. U. P. Nr. 55, poz. 443).

Cło wywozowe od pszenicy utrzymuje do dnia 31-go sierpnia r. b. rozp. Min.: Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 31. VII. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 56, poz. 446).

Polityka handlowa.

Przedłużenie rozporządzenia o cle wywozowem na pszenicę.

Rozporządzeniem Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu i Rolnictwa z dnia 31 lipca o. r. (Dz. U. R. P. Nr. 56) zostaje utrzymane cło wywozowe na pszenicę do dnia 31 sierpnia 1929 r.

Mamy nadzieję, że jest to termin ostateczny i że od dnia 1-go września b. r. jeden z naczelnych postulatów rolnictwa, jakim jest bezcłowy wywóz zbóż, będzie w pełni uwzględniony.

Zakaz przywozu mąki pszennej i żytniej.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26 lipca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 55) przywóz mąki pszennej i żytniej do obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej jest od dnia 1-go sierpnia b. r. zabronionym, aż do odwołania.

Rozporządzenie to było ze wszechmiar pożądanem, broniąc nasze młynarstwo przed tanią ze względu na dumping mąką zagraniczną. Jednocześnie zakaz przywozu mąki wzmaga zapotrzebowanie zboża krajowego, co jest najzupełniej zgodnem z interesem rolnictwa.

Eksport zwierząt rzeźnych z Polski na rynek praski.

W tygodniu od 21. VII. do 27. VII. b. r. dowieziono na targowicę praską następujące ilości trzody polskiej:

DATA	Reszta	Przywóz	Razem
Niedziela 21	928	2.438	3.366
Poniedziałek 22	3.366	1.764	5.130
Wtorek 23	1.880	1.240	3.120
Środa 24	312	366	678
Czwartek 25	496	675	1.171
Piątek 26	819	1.744	2.563
Sobota 27	1.932	2.140	4.072
Razem: . . .	9.733	10.367	20.100

DATA	Sprzedaż komis ubój	Reszta	Cena Kc. za 1 kg. od	do
Niedziela 21	—	3.366	—	—
Poniedziałek 22	3.250	1.880	10.55	12.30
Wtorek 23	2.808	312	11.40	12.40
Środa 24	182	494	11.50	12.50
Czwartek 25	352	819	11.70	12.20
Piątek 26	631	1.932	10.50	12.—
Sobota 27	2.180	1.892	10.80	12.20
Razem: . . .	9.403	10.697		

Na targowicę praską spędzono w dniu 29. VII. b. r. następujące ilości trzody:

ogółem . . .	6.234	sztuk świń	665	bagounów
sprzedano . .	5.757	„ „	507	„
komis	290	„ „ . . .	83	„
reszta	187	„ „	69	„

Według pochodzenia sprzedano i osiągnięto ceny:

świń czeskich	40	sztuk ceny od	11.60 do	—	Kc.
„ słowac.	297	„ „ „	10.—	„ 12.30	„
„ polskich	4391	„ „ „	10.50	„ 12.10	„
„ rumuńs.	1029	„ „ „	10.25	„ 11.90	„
bagoun. słow.	31	„ „ „	11.50	„ 11.35	„
„ węg.	391	„ „ „	11.55	„ 12.40	„
„ jugosł.	85	„ „ „	11.60	„ 12.—	„

Bydła polskiego spędzono:

wołów	17	sztuk ceny od	6.30 do	8.—	Kc.
byków	216	„ „ „	5.75	„ 8.25	„
krów	2	„ „ „	6.—	„ —	„
jałówek	61	„ „ „	3.50	„ 7.25	„

Nastrój na targu średni.

Na targ mięsny dostarczono:

świń krajow.	201	sztuk ceny od	14.— do	15.—	Kc. wyjąt do 16 Kc.
„ polsk.	447	„ „ „	14.—	„ 16.25	
„ ukr. mr.	30	„ „ „	11.50	„ 12.—	
bag. jugosł.	152	„ „ „	14.25	„ 15.10	

Nastrój na targu średni.

Dowóz trzody chlewnej z Polski na rynek wiedeński.

Spęd nierogacizny żywej na targ St. Marx oraz dowóz świń bitych do głównej hali targowej w Wiedniu w dniu 25 i 30 lipca r. b. wynosił:

Targ żywca w dn. 25 lipca r. b.

Spęd ogólny wynosił 653 sztuki, w tem świń mięsnych 344 szt. i świń tłustych 309 szt.; w tem świń mięsnych: z Polski 267 sztuk, z Rumunji 65 szt., z Jugosławji 12 szt.; świń tłustych: z Węgier 80 sztuk, z Jugosławji 229 szt.

Dowóz świń bitych do głównej hali targowej w dn. 25 lipca:

Dowieziono ogółem dwa wagony bitych świń mięsnych z Polski oraz 648 sztuk t. zw. „Weidnerschweine" hodowli austrjackiej. Płacono ceny poprzedniego targu.

Targ żywca w dn. 30 lipca b. r.

Spęd ogólny wynosił 12.936 sztuk, w tem świń mięsnych 10.155 szt. i świń tłustych 2781 szt., w tem świń mięsnych: z Polski 8966 szt., z Rumunji 875 szt., z Węgier 29 szt., z Jugosławji 269 szt., z Austrji 17 szt.

Prowenjencja świń tłustych: z Polski 41 szt., z Rumunji 233 szt., z Węgier 940 szt., z Jugosławji 567 szt.

Notowano ceny następujące za 1 kg. żywej wagi: prima świnie mięsne od 2,25 do 2,70 szyl. wyjątk. szt. 2,80 szyl. Secunda świnie mięsne od 2,40 do 2,50 szyl., tertia świnie mięsne od 2,30 do 2,35 szyl. Cena świń tłustych od 2,10 do 2,40 szyl.

Tendencja dla świń mięsnych dość ożywiona, zwłaszcza dla towaru lekkiego, który był bardzo poszukiwany i osiągnął cenę o 5—10 gr. wyższą niż na targu poprzednim. Dla świń tłustych tendencja była słabsza.

Na uwagę zasługuje niesłychanie niska cyfra świń hodowli austrjackiej. Narazie więc ani ograniczenie dowozu nierogacizny polskiej, ani ogromnie wysokie ceny świń mięsnych nie zdołały powiększyć udziału hodowli austrjackiej w dostawach nierogacizny na targu wiedeńskim.

Dowóz towaru bitego do głównej hali targowej w dniu 30 lipca r. b.

Dowieziono ogółem 14 wagonów, w tem 8 wagonów bitych świń mięsnych i 4 wagony bitych świń tłustych. Z Polski dowieziono 4 wagony bitych świń mięsnych. Reszta świń mięsnych pochodziła z Jugosławji i z Rumunji. Bite świnie tłuste pochodziły wszystkie z Jugosławji. Płacono ceny następujące: bite świnie mięsne od 2,80 do 3,30 szyl., bite świnie tłuste od 2,50 do 3,— szyl. — Tendencja dla towaru bitego nieco słabsza.

P. I. E.

Komunikacja i transport.

Ruch portowy.

Narodowość statków, które zawinęły w maju do portu Gdańska:

	Przybyło		Odeszło	
	statków	n. r. t.	statków	n. r. t.
Polska i Gdańsk . . .	30	33.054	24	26.722
Niemcy	161	87.285	165	100.171
Finlandja	8	14.786	8	10.830
Estonja	9	3.708	11	4 204
Łotwa	21	19.820	17	16.843
Litwa	6	2.775	7	3.213
Szwecja	115	58.107	131	70.781
Norwegja	39	33.760	40	32.757
Danja	87	69.891	89	73.122
Anglja	15	22.218	15	23.688
Holandja	9	5 500	10	5.843
Francja	6	4 316	5	2.850
Włochy	3	8.595	4	12 376
Grecja	8	15.059	7	14.247
Stany Zjedn. Am. . . .	3	7.071	4	10.251
Austrja	1	260	1	260
Czechosłowacja	2	353	3	669

Według informacyj „Przemysłu i Handlu" w maju r. b. po raz pierwszy bandera polska na ogólną ilość 18, reprezentowanych w ruchu portowym Gdańska, zajęła jak widać z powyższego zestawienia piąte miejsce.

Ruch w porcie gdyńskim wzrasta z miesiąca na miesiąc. W maju r. b. przybyło do Gdyni 152 statki wobec 119 w kwietniu r. b. i 108 w maju 1928 r. Okręty te posiadały łączną pojemność 140.782 n. r. t. Opuściło Gdynię w maju r. b. 149 okrętów o łącznej pojemności 133.049 n. r. t.

Narodowość statków, które odwiedziły Gdynię w maju i kwietniu była następująca:

	Przybyło		Odeszło	
	kwiecień	maj	kwiecień	maj
Polska i Gdańsk . .	7	14	12	13
Szwecja	41	56	43	56
Niemcy	20	31	20	29
Norwegja	15	14	14	15
Danja	11	15	13	14
Łotwa	5	9	16	10
Finlandja	2	1	5	1
Francja	4	4	4	4
Anglja	1	2	1	1
Holandja	2	2	1	2
Grecja	1	—	—	1
Stany Zjedn. Ameryki	—	1	—	1
Estonja	—	1	—	1
Litwa	—	1	—	1
Włochy	—	1	—	—

I tu więc flaga polska zajmowała poczesne miejsce, stojąc w kwietniu na 5-em, w maju zaś na 4-em miejscu na równi z Norwegją.

Obrót towarowy w porcie wzrósł nieznacznie w porównaniu z miesiącem ubiegłym, mianowicie z 252.859 t. do 287.459 t. Przywóz wykazał wzrost z 36.945 t. w kwietniu do 44.865 t. (w tem 21.290 t. tomasyny, 12.452 t. ryżu, 5.947 t. złomu żelaznego i 4.750 t. fosforytów). Wywóz zwiększył się do 242.594 t. (215.913 t. w kwietniu); główne miejsce w eksporcie, jak zwykle, zajmuje węgiel (240.934 t.). Wśród pozostałych artykułów wymienić należy cukier (1.600 t.) oraz meble (41 t.).

Varia.

Kongres Unji Związków Spółdzielczych w Polsce.

W dniach 26 i 27 sierpnia r. b. odbędzie się w Poznaniu II Kongres Unji Z. S. Kongres ten ma znaczenie szczególne ze względu na to, że Unja Zw. Spółdz. jest najsilniejszą instytucją spółdzielczą w Polsce skupiającą 1.336 (31. XII. 1928 r.) silnych gospodarczo spółdzielni, zrzeszonych w czterech związkach rewizyjnych, a mn. Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie, Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie i Związku Rewizyjnym Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie. Prócz tego, jak wiadomo, w skład Unji Z. S. wchodzi 9 centrali gospodarczych z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych, Centralą Rolników, Związkiem Gospodarczym Spółdzielni Mleczarskich na czele.

Na pierwszym zebraniu plenarnem Kongresu wygłoszą referaty: naczelny dyrektor Banku Polskiego, dr. Mieczkowski, o położeniu finansowem Polski i roli Banku Emisyjnego; ks. prezes Adamski, referat pro-

gramowy U. Z. S. i p. patron dr. Włodzimierz Seydlitz, wiceprezes U. Z. S., o nowych tendencjach w ruchu spółdzielczym w świecie.

Na drugiem zebraniu plenarnem referat sprawozdawczy z działalności U. Z. S. wygłosi sekretarz generalny p. Kuczewski, referat o działalności Central Gospodarczych U. Z. S.; p. Brzeski, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych, referat o samodzielności ruchu spółdzielczego i stosunku do Państwa i jego instytucyj p. dr. Dębski oraz referat dotyczący nowego statutu UZS. p. Kleniewski, wiceprezes UZS. W dniu drugim obrad odbędzie się po południu zebranie dla urzędników Związków i Centrali U. Z. S., poświęcone sprawom rewizyjnym. Poza zebraniami poświęconemi obradom odbędą się zebrania towarzyskie, na których uczestnicy Kongresu będą mieli sposobność wzajemnego poznania się. — Obrady plenarne Kongresu odbędą się w dużej Auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Kronika zagraniczna

Austrja.

Traktat handlowy z Niemcami.

Sprawa zawarcia umowy handlowej austrjacko-niemieckiej utknęła narazie na martwym punkcie. Zwłokę tę należy sobie tłumaczyć niechęcią Niemiec, które, mając na widoku pertraktacje handlowe z innemi krajami, obawiają się, by wcześniejsze zawarcie układu z Austrją nie nadało innym krajom na mocy klauzuli największego uprzywilejowania tych korzyści, jakie uzyskać może od Niemiec Austrja. Stąd też należy się raczej spodziewać, że nastąpi tymczasem zawarcie prowizorjum między obu krajami, sprawa zaś traktatu zostanie odłożona na później.

Czechosłowacja.

Zwiększenie hodowli trzody w Czechosłowacji.

Od zimy obecnego roku na rynkach czechosłowackich objawia się coraz bardziej postępujący brak trzody, gdyż niskie ceny i konkurencja polska nie zachęcały hodowców do produkcji. W zimie z powodu panujących mrozów młode prosięta odmrażały nogi i dostawały pewnego rodzaju reumatyzmu, tak że musiano je wybijać. Wobec tego produkcja krajowa dostarcza obecnie na rynek dużo mniejsze ilości trzody. Również dowóz trzody polskiej zawodzi. Popyt na trzodę jest dużo większy niż podaż krajowa i zagraniczna, a ceny wzrastają. Specjalnie ceny trzody polskiej poszły tak w górę, że dorównują cenom trzody krajowej, a nawet w niektóre dni targowe są od nich nieco wyższe (np. w dn. 10. VI. b r.).

Jak wielkim jest brak towaru dowodzi pojawienie się na rynku trzody duńskiej, dawno już tu nie dowożonej.

Podobne stosunki panują także i w handlu bydłem rzeźnem. Ceny jego poszły tak w górę, że obecnie kalkuluje się już import bydła polskiego, czego świadkami jesteśmy od niedawna. Wszystko to stwarza dla czechosłowackich hodowców nowe widoki. To też rolnicy poczęli znowu hodować w większej ilości nierogaciznę zachęceni rosnącemi wciąż cenami. Należy spodziewać się, że już w jesieni b. r. te zwiększone ilości trzody pokażą się na rynku, tak że prawdopodobnie w jesieni podaż krajowa i zagraniczna większą będzie od popytu, co oczywiście wpłynie deprymująco na ceny. O ile jednak w roku zeszłym rolnicy czescy nie mogli krajowym towarem, którego nie mieli, zaspokoić wszystkich potrzeb krajowego rynku i byli zmuszeni tolerować polski import, to pod koniec obecnego roku będą oni tym towarem już dysponowali.

Niemcy.

Zwyżka ceł na produkty rolnicze.

W myśl uchwały Reichstagu, powziętej w końcu czerwca r. b., podwyższone zostaną cła na następujące produkty rolne:

1. Stawka celna na zboże będzie obecnie wynosić 6,50 RM. od 100 kg. żyta lub pszenicy (zamiast 6 mk.) dla krajów korzystających z największego uprzywilejowania i 7,50 RM. od 100 kg. żyta lub pszenicy zamiast 7 mk. dla krajów beztraktatowych.

2. Stawka autonomiczna od kartofli wczesnych zostaje w pierwotnej wysokości 4 RM., jednak okres stosowania tej stawki zostaje przedłużony o jeden miesiąc (zatem od 15 lutego do 31 sierpnia każdego roku). Stawki konwencyjne pozostają nienaruszone.

3. Stawka autonomiczna (konwencyjnej niema) od kartofli w okresie od 1 września do 15 lutego zostaje podniesioną z 1 RM. na 2 RM.

4. Stawka celna autonomiczna na masło zostaje podniesiona z 30 do 50 RM. od 100 kg.

5. Stawka autonomiczna na cukier trzcinowy i buraczany zostaje podniesiona do 25 RM., przy jednoczesnem ustaleniu ceny maksymalnej na 21 RM. za 50 kg. z prawem podwyżki w miesiącach od stycznia do września po 15 fen. miesięcznie.

6. System świadectw przywozowych ma być rozszerzony na produkty gospodarstwa hodowlanego i mlecznego, na drób, jaja, jarzyny, owoce i t. d.

Dochody niemieckiego monopolu spirytusowego.

W roku obrachunkowym 1928 (od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929) wyniosły 296.971.311 RM. wobec 270.000.000 RM. preliminowanych budżetowo. Nadwyżka ponad preliminarz wynosi prawie 27 miljonów marek co stanowi 10% sumy preliminowanej.

Unifikacja organizacyj rolniczych.

Dnia 22 lipca r. b. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Pruskiej Centralnej Kasy Związkowej posie-

dzenie organizacyj rolniczych. Posiedzenie to zakończyło czas dłuższy trwające rokowania o utworzenie zjednoczenia organizacyj rolniczych. Na czele unfikowanych organizacyj stoi prezydjum składające się: 1) z dwuch równorzędnych prezesów: krajowego radcy ekonomicznego Hohenegg'a i ministra d-ra Hermesa, 2) zastępców pp. dr. Rabe'go i Braun'a oraz 3) sekretarza generalnego, p. Genues'a.

Na prezesa honorowego zjednoczonych związków rolniczych powołano krajowego radcę ekonomicznego, dr. Johanusson'a.

Rumunja.

Nowa taryfa celna.

Parlament rumuński uchwalił w dniu 25 lipca b. r. przedłożony przez Mnisterstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Skarbu projekt nowej taryfy celnej. Termin wejścia w życie nowej taryfy celnej przewidziany jest na d. 1 sierpnia b. r.

Nowa taryfa ma formę taryfy dwukolumnowej, o kolumnie stawek ogólnych (maksymalnych) i kolumnie stawek minimalnych (dla pewnej ilości pozycyj).

Stawki taryfy minimalnej mają być stosowane narazie do wszystkich państw. W ten sposób odracza się do pewnego terminu (do d. 2 marca 1930 r.) stosowanie taryfy ogólnej do państw nietraktatowych. Termin podany może być prolongowany, lecz najwyżej o dalsze 6 miesięcy. Stawki taryfy minimalnej nie mogą przy umowach handlowych podlegać redukcji lub związaniu, mogą być natomiast drogą specjalnych ustaw redukowane przez rząd.

Nowa taryfa zachowała t. zw. stawki antidumpingowe, lecz ustawa wprowadza tym razem liczne zastrzeżenia i formalności, których pokonanie ma dowieść, że podwyższenie stawki w celach walki z dumpingiem jest nietylko celowe, lecz i konieczne i nie zaszkodzi innym gałęziom — poza zainteresowanemi w podwyżce — wytwórczości rumuńskiej. Z pośród ciekawych zmian wymienić należy podwyżkę stawki celnej w lejach za 100 kg. od nasion rzepakowych — poz. 319 i nasion bawełnianych — poz. 326 z 80 na 120 lei; od nasion oleistych niewymienionych — poz. 327 z 76 na 120 lei; na jabłka i gruszki — poz. 390 — z 600 na 100 lei; na śliwki — poz. 391 — z 525 na 1000 lei; na spirytus — poz. 436 — z 2500 na 6000 lei; na owoce w cukrze — poz. 453 — z 7500 na 10.0000 lei; na kompoty owocowe — poz. 455 z 400 na 600 lei; na owoce w spirytusie, miodzie i t. p. — poz. 456 — z 4000 na 6000 lei; na kwas winny — poz. 1674 — z 400 na 4000 lei; na alkohole: propylowy, masłowy, amylowy — poz. 1681 — z 2800 na 4000 lei; na ter octowy — poz. 1688 — z 5400 na 10.000 lei; na eter etylowy — poz. 1689 — z 5400 na 12.000 lei; na kolodjum — poz. 1736 — z 400 na 3000 lei.

Obniżenie stawki od 100 kg. w lejach dla: kamieni do walcowni i młynarskie — poz. 876 — ze 120 na 40 lei: siewniki — poz. 1226 — z 800 na 500 lei; motyki — poz. 1185 — z 700 na 400 lei; kosy, sierpy — poz. 1186 — z 400 na 300 lei; grabie, widły — poz. 1186 — z 700—500 na 250 lei; pługi — poz. 1187 — z 600 na 300 lei; lemiesze do pługów — poz. 1189 — z 760 na 400 lei; maszyny rolnicze i dla winnictwa z napędem ręcznym, prasy do winogron, do siana i słomy — poz. 1223 — z 800 na 450 lei; i w tejże pozycji bukownki — z 800 na 400 lei; wialnie — z 800 na 600 lei; młocarnie do zboża — poz. 1224 — z 1280 na 650 lei; traktory i pługi motorowe — poz. traktory i pługi motorowe — poz. 1225 — z 300 na 120 lei; maszyny rolnicze osobno niewymienione — poz. 1226 — z 300 na 120 lei; prasy i gniotowniki do olejów — poz. 1231 — wagi, powyżej 3000 kg. — z 720 na 250 lei; wagi poniżej 3000 kg. z 1260 na 1000 lei; młyny wiejskie — poz. 1227 — z 625 na 500 lei; siarka — poz. 808 — z 104 na 50 lei.

Przy tem nastawieniu nowej taryfy rumuńskiej, stawiającej jak widać na czoło swych zadań ochronę celną rolnictwa, ciekawe jest zastosowanie podwyżki, aczkolwiek warunkowej, na nawozy sztuczne, wytwarzane w Rumunji (cynamid, mąka kostna, superfosfaty), z zastrzeżenem, iż ceny obecne nie mogą być podwyższone pod groźbą obniżenia przez rząd stawek celnych.

P. I. E.

Stany Zjednoczone.

Drogi rozwoju przemysłu samochodowego w Stanach Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone są jedynym krajem świata, który dzięki sprzyjającym warunkom gospodarczym posiada dziś tak rozwinięty automobilizm, że zgodnie z oficjalnemi statystykami jeden samochód przypada na 5 mieszkańców. Mimo jednka zdobycia tego rekordu, który dla krajów Europy jeszcze przez długie lata nie będzie prawdopodobnie do osiągnięcia, przemysł samochodowy Stanów Zjednoczonych nie odczuwa zastoju ani nawet pewnego zacięcia sprzedaży. Wprost przeciwnie, fabryki samochodów nie mogą podążyć za zwiększającą się z dnia na dzień falą zamówień, chociaż ilość wyprodukowanych wozów wzrasta w tempie przyspieszonem.

Według obliczeń Biura Badań Naukowych General Motors Corporation w roku 1928 Stany Zjednoczone wyprodukowały około 3,5 miljona samochodów a rok 1929 ustanowi z pewnością nowy wspaniały rekord, gdyż według wszelkich przewidywań oraz dotychczasowego tempa produkcji w pierwszem półroczu r. b., Stany Zjednoczone rzucą na rynek przeszło 5 miljonów samochodów.

Ten silny przyrost produkcji największego w świecie wytwórcy samochodów — Stanów Zjednoczonych — nie wiąże się bynajmniej, jak sądzą niektórzy, z akcją zdobywania nowych zamorskich rynków przez przemysł amerykański. Podstawą rozwoju automobilizmu w Stanach jest tylko rynek wewnętrzny, którego pojemność wzrasta z roku nar ok z zadziwiającą wprost szybkością. Dla zilustrowania powyższego przytoczymy kilka bardzo charakterystycznych danych cyfrowych Biura Statystycznego General Motors: w roku 1925 ogólna ilość wozów, kursujących w Stanach, wynosiła około 20 miljonów, a już w 1928 roku ilość ta zwiększyła się do 24 miljonów aut. Z tego wynika, że roczny przyrost fatyczny samochodów wynosił około 1 miljona wozów.

Spróbujmy na podstawie powyższych cyfr obliczyć, jaka powina być produkcja samochodów w Stanach Zjednoczonych, aby mogła zapewnić z jednej strony wymianę wozów starych i już zużytych na nowe wozy, a z drugiej strony, aby mogła pokryć dodatkowy roczny przyrost zapotrzebowania na samochody,

spowodowany zwiększaniem się ludności oraz tsopy życiowej.

Przyjmujemy, zgodnie z powszechną opinją fachowców, że przeciętny okres używalności samochodu wynosi 7—8 lat. Z tego wynika, że roczna produkcja samochodów na wymianę musi wynosić — przy 24 miljonach kursujących aut — około 3½—4 miljonów wozów. Doliczywszy do tego 1 miljon wozów rocznego przyrostu zapotrzebowania otrzymamy, że roczna produkcja przemysłu samochodowego Stanów Zjednoczonych, obliczona tylko na rynek wewnętrzny, wynosić powinna około 4½—5 miljonów aut w roku 1929. Jeżeli porównamy tę cyfrę z faktycznie przewidywaną produkcją na 1929 rok, obliczoną na 5 miljonów wozów, to przekonujemy się, że podstawą rozwoju automobilizmu w Stanach jest rynek wewnętrzny.

Nic więc dziwnego, że, mając tak świetnie zarysowaną przyszłość, przemysł automobilowy w Stanach Zjednoczonych, w porównaniu z innemi dziedzinami przemysłów, przeprowadza obecnie największe inwestycje. Jeden tylko koncern — coprawda największy na świecie — General Motors Corporation, wydał w roku ubiegłym sumę przeszło 130 miljonów dolarów na rozszerzenie zdolności produkcyjnych swoich fabryk.

Podczas ostatniej gorączki giełdowej w Stanach, w miesiącu marcu, kwietniu i maju rb., która odbiła się w tak dotkliwy sposób na rynkach pieniężnych Europy, przemysł samochodowy był jednym z tych, który zaabsorbował największe sumy kapitałów, a to dlatego, że żaden inny rodzaj przemysłu nie ma takich jeszcze możliwości rozwojowych i tak dobrej konjunktury na przyszłość, jak właśnie przemysł automobilowy.

Węgry.

Węgierska polityka popierania hodowli drobiu.

Rząd węgierski prowadzi od kilku lat skuteczną akcję w celu podniesienia hodowli drobiu, głównie przez udzielenie długoterminowych bezprocentowych kredytów i rozdzielanie drobiu gatunkowego wśród gospodarzy względnie właścicieli farm, przywiązując najwięcej wagi do polepszenia hodowli jakościowej.

W ciągu 1928 r. i pierwszej połowy roku bieżącego udzieliło węgierskie Ministerstwo Rolnictwa, pożyczki 88 hodowcom w łącznej kwocie 1.113.000 pengó, bez oprocentowania na przeciąg dziesięciu lat. Spłata zaczyna się z dniem 15 listopada 1931 roku i ma się odbywać progresywnie po 6 do 16% do roku 1938. Ścisła kontrola ze strony Rządu wyklucza możliwość zużytkowania pożyczek ulgowych na niewłaściwe cele, specjalny zaś regulamin, opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa, zawiera szczegółowe przepisy hodowlane dla farmerów, pozostających pod nadzorem państwowym.

Z. S. S. R.

Sprawy cukrownicze.

Oczekiwane przez miarodajne czynniki sowieckiego trustu cukrowego wyniki ubiegłej kampanji cukrowniczej okazały się nierealne, gdyż wyprodukowano zamiast 1.312.000 tonn tylko 1.180.000 tonn białego cukru, czyli o całe 10,1% mniej. Przyczyny tego leżą, niewątpliwie, w dużej mierze w niesprzyjającej pogodzie, niewykluczone wszakże są pomyłki przy obliczaniu. W dniu 10 listopada r. ub. szacowano ogólną wytwórczość zeszłoroczną buraków cukrowych na 8.990.000 tonn, podczas gdy najprawdopodobniej nie przekraczała ona 8.700.000 tonn. Zamierzony program podniesienia produkcji nie został również przeprowadzony w zakresie obniżenia kosztów własnych.

Mimo to, najbliższy plan gospodarczy, mianowicie na 1929/30 r. — przewiduje produkcję cukru białego w wysokości 1.589.880 tonn. W celu zachęcenia włościan do uprawy buraków przewidziany jest dla nich cały szereg ulg i ułatwień, jak np. w uzyskiwaniu na dostępniejszych warunkach maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, materjału siewnego i t. d. Jednocześnie stosuje się z niedużym wszakże skutkiem przymus uprawy buraków. Dotychczasowo statystyka wskazuje mimo to na fakt znacznie oporniejszego w r. b. niż w r. ub. zakontraktowania obszarów włościańskich zajętych pod buraki. Wobec tego wykonanie planu na bieżący rok gospodarczy wydaje się problematyczne.

Jednocześnie przemysł cukrowniczy ma poczesne miejsce i w t. zw. „piatiletce“, t. zn. planie, ustalonym na najbliższe pięć lat, gdyż projektowana jest budowa 13 nowych cukrowni oraz zmodernicowanie i naprawienie wielu już istniejących.

Przegląd piśmiennictwa

Piśmiennictwo krajowe.

Prof. Z. Ludkiewicz

rozpatruje w Nr. 27 **„Przemysłu i Handlu“** zagadnienie

„Jak ratować rolnictwo?“

Autor dzieli kraje na dwie kategorje: a) kraje importujące produkty rolnicze i b) kraje eksportujące te produkty. Pierwsze z tych krajów, dążąc do samowystarczalności pod względem rolniczym, popierają bardzo usilnie własne rolnictwo, drugie popierają je również z uwagi na wpływ eksportu rolniczego na bilans handlowy oraz na ogólny stan gospodarczy kraju.

Polska zdaniem autora — stoi na pograniczu tych dwuch kategorji państw, to znaczy, że nie jest krajem ani wybitnie eksportującym, ani też krajem importującym produkty rolnicze.

Przechodząc do analizy naszej polityki agrarnej, prof. Ludkiewicz stwierdza, że ciąży na niej dotychczas

sugestja wojennej polityki aprowizacyjnej. Autor powołuje się tu na historję pierwszych lat powojennych, kiedy to ochrona konsumcji kosztem produkcji była u nas traktowana jako aksjomat.

W dalszym ciągu autor zatrzymuje się na obecnej zniżce cen zbóż. Omawiając tę kwestję, prof. Ludkiewicz zwalcza pogląd, jakoby wysokie ceny na zboże były konieczne tylko większej własności. W twierdzeniach swych autor powołuje się na dane Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich Instytutu Naukowego w Puławach. Podobną analizę przeprowadził na łamach naszego pisma prof. Władysław Grabski, w art. p. t. „Ceny zboża, włościanie i kultura rolna" (patrz Nr. 12 „Roln. Ekon."), nie będziemy więc zatrzymywać się nad nią dłużej".

Kwestja wysokich czy niskich cen powinna zdaniem autora interesować przedewszystkiem kraje importujące. Jednakże Europa uznała, że „rozwój przemysłu, a również zabezpieczenie kraju przed wygłodzeniem w razie wojny — wymaga popierania rolnictwa przez tworzenie możliwie wysokich cen na zboże. Wtych warunkach konsumenci, t. zn. robotnicy, zarabiają normalnie więcej, niż zarabialiby przy niskich cenach na produkty rolnicze i wobec tego na kieszeni robotnika owe wyższe ceny zboża faktycznie się nie odbiją.

Pochodzi to z bardzo prostej przyczyny. Im więcej rolnik bierze za swoje produkty, tem więcej może on płacić za produkty przemysłowe, tem większa jest jego zdolność konsumpcyjna.. Jednocześnie przy powiększaniu intensywności produkcji rolnej, co jest możliwe właśnie przy wysokich cenach produktów rolnych, rolnictwo ma więcej tych produktów do sprzedania. Innemi słowy, o ile nawet uwzględnimy w rachunku nierównomierność siły nabywczej pieniądza i stwierdzimy, iż przy ochronie celnej rolnictwa siła nabywcza pieniądza będzie mniejsza, to mimo to w rezultacie suma, uzyskana od rolnictwa przez różne gałęzie życia gospodarczego przy tej ochronie celnej, będzie o tyle wyższa, iż pokryje z lichwą zmniejszenie siły nabywczej pieniądza.

Biorąc pod uwagę, że konsumcja zbóż w Polsce łącznie z konsumcją ryżu przewyższa naszą produkcję, autor wyraża opinję, że możemy śmiało iść w kierunku tej polityki, która obowiązuje kraje importujące zboże. Dalej prof. Ludkiewicz powołuje się na przykład Niemieć i proponuje zastosowanie w naszych warunkach, podobnie jak w Niemczech, świadectw przywozowych.

Nie należy zdaniem autora szukać nowych dróg, lecz oprzeć się na bogatem doświadczeniu innych krajów, będących w analogicznych co polskie warunkach.

Prof. Ludkiewicz stwierdza więc, że postulatem naczelnym polityki agrarnej powinno być stworzenie dobrej i trwałej konjuktury dla produkcji rolniczej. Oczywiście, iż cały olbrzymi gmach, wzniesiony przez naszą politykę agrarną, jest potrzebny i nadzwyczaj ważny Jednakże np. sprawa doświadczalnictwa rolniczego i stosowania nawozów sztucznych jest zawieszona w powietrzu w tych warunkach, gdy w jednym roku cena zboża jest zł. 40 za 100 kg., a w innym zł. 25 albo jeszcze mniej, lub jak teraz, gdy wcale zboża nie można sprzedać. Doświadczalnictwo może dać dajmy na to, wskazówki, że na pewnych glebach taka a taka dawka nawozów sztucznych może dać taką a taką nadwyżkę plonów. Jednakże trzeba wiedzieć, czy ta nadwyżka opłaci zabieg, połączony ze stosowaniem nawozów sztucznych i cenę tego nawozu".

Przechodząc wreszcie do środków, któreby pozwoliły rolnictwu przetrwać okres kryzysu, prof. Ludkiewicz zaleca: udzielenie rolnikowi ulg w płaceniu podatków, w płaceniu odsetek od długów i wogóle dopomożeniu mu kredytem ulgowym.

Inż. St. Palecki

rozpatruje w Nr. 31 „Przemysłu i Handlu" możliwości eksportowe lnu z Polski. Autor zaznacza, że powyższe badania nad eksportem lnu polskiego rozpoczęto $1^1/_2$ roku temu, zapoczątkowując tę sprawę zwołaniu specjalnej konferencji w Min. Rolnictwa, na której rozpatrzono szczegółowo stan produkcji i eksportu lnu z Polski i rozważono widoki rozwojowe tej gałęzi upra-

Autro oblicza, że eksport lnu może dać do 200 milj zł. rocznie bez zmniejszanie terenu zbioru innemi płodami rolnemi pod warunkiem, że rolnik podniesie do wyższego poziomu uprawę lnu, oraz, że nie będziemy eksportować słomy lnianej i lnu międlonego.

Podkreślając ścisły związek naszego lniarstwa z przemysłem włóknistym Belgji, Anglji i Francji, autor stwierdza, że w ub. roku cały szereg przyczyn spowodował dla przędzalni lnianych wyjątkowo złe warunki pracy, które w okresie ostatnich paru miesięcy stworzyły rodzaj groźnego kryzysu. Kryzys ten zdaniem autora został wywołany przedewszystkiem znaczną zwyżką cen włókna, co tak dalec podchwiało produkt gotowy, że przemysł włókniczy znalzł się wobec znacznych trudności zbytu Ograniczenie produkcji do 2—3 dni w tygodniu i wstrzymaniu się od czynienia zakupów, spowodowało spadek cen włókna, który to spadek trwa już blisko rok. Autor przewiduje jednak, że z chwilą, gdy przędzalnie wydobędą się starych zapasów, nastąpi ponowne ożywienie na rynku lniarskim (P. Palecki przewiduje, że poprawa konjunktury nastąpi w okresie wrzesień-październik).

Drugą przyczyną kryzysu jest polityka Stanów Zjedn. niedopuszczających na swój rynek importu płótna. Trzecią wreszcie przyczyną jest niezrównoważona polityka Z. S. S. R., który często niespodziewanie rzuca na rynek znaczne ilości taniego włókna, obniżając w ten sposób ceny.

Powyższe przyczyny wpłynęły na spadek cen o 30% i przyczyniły wiele strat firmom handlującym włóknem.

Brak miejsca nie pozwala nam na obszerniejsze omówienie tego ciekawego artykułu Ograniczymy się do przytoczenia wytycznych p. Paleckiego, mających na celu usprawnienia naszego eksportu lnu.

„Aby eksport lnu zajął w naszem handlu zagranicznym należne mu miejsce, należy — zdaniem autora — oprócz naprawy samej uprawy lnu:

1) należycie len oczyszczać i standaryzować;

2) kierować zagranicę przez firmy, które umiałyby dotrzymać swoich zobowiązań;

3) unikać wszelkiego zbędnego pośrednictwa;

4) stworzyć odpowiednie fundusze, aby umożliwić waloryzację lnu na wypadek złych konjunktur;

5) gorsze gatunki, nie nadające się do eksportu, zużywać wewnątrz kraju".

Gazeta Cukrownicza

Nr. 27 w artykule

p. J. F. „Plany Dumpingu Kubańskiego“.

Sygnalizują usiłowania wprowadzenia premij eksportowych przez Kubańczyków. — Ostra walka konkurencyjna z Jawą, która zarówno z powodu wysokiego stanu kultury plantacyj trzciny, wielkiej sprawności organizacji zbytu jak i zasobności towarzystw cukrowniczych jest stroną silniejszą, zmusza Kubańczyków do szukania środków zaradczych. Z tego też powodu powstaje projekt uzyskania funduszu dumpingowego przez obłożenie całego eksportu cukru cłem wywozowem. Ponieważ jednak ± ³/₄ całego wywozu Kuby kieruje się do Stanów Zjednoczonych A. P. przeto projekt ten spotka się niewątpliwie z oporem wielkich koncernów cukrowych kubańskich opartych o kapitał amerykański. Sprawa dumpingowania eksportu kubańskiego jest tem poważniejsza, że zostały złożone Izbie Reprezentantów Republiki Kuby dwa wnioski, a mianowicie: wniosek de la Cruza — upoważniający Prezydenta Republiki do wyznaczania na określony czasokres wysokości stawki podatkowej od produkcji cukru w granicach od 0,10 do 3,25 $ za worek (worek kubański = 147 kg. = 325 funt. am.). Jednocześnie tenże p. de la Cruz wniósł drugi wniosek, by każda osoba fizyczna lub prawna produkująca cukier otrzymywała zapomogi produkcyjne. Jednakże zapomogi te wypłacone byłyby tylko Kubańczykom, zamieszkującym Kubę i tym towarzystwom, w których 50% akcyj, udziałów, bądź udziałów własności w innej formie prawnej znajduje się w rękach rdzennych Kubańczyków. Drugi wniosek Claret'a proponuje wprowadzenie podatku eksportowego całego cukru wywożonego w wysokości 0,2 centa za funt czyli 65 centów od worka. Z funduszu w ten sposób utworzonego wypłacanoby premję w wysokości 0,4 centa za funt czyli 1,30 dol. za worek przy wywozie cukru do krajów, które nie traktują produktów kubańskich preferencynie.

Narazie są to tylko projekty, wprowadzenie ich w życie spowodowałoby jednak silniejszy dopływ cukru kubańskiego do Europy, co znów odbić by się musiało szkodliwie na cukrownictwie europejskim, a tem samem i polskiem.

Piśmiennictwo zagraniczne.

„Deutsche Landwirtschaftliche Presse“

stwierdza w art. p. t. „Frankreichs Getreidenot“, że obszar uprawy zbóż we Francji stale się kurczy. Autor powołuje się na raport parlamentarny Senatora Jules Hawanx, który podaje następujące liczby powierzchni zasiewu w poszczególnych latach:

1913	6 601 500 ha
1923	5 631 060 ha
1924	5 427 730 ha
1927	5 287 150 ha
1928	5 177 890 ha

W porównaniu ze stanem z 1913 r., powierzchnia zasiewu zbóż spadła we Francji o 1 423 610 ha, tj. o 21%.

Na tle powyższego zestawienia tem wymowniejsze są liczby, dotyczące importu zbóż do Francji:

1922	7 000 000 kwintali
1923	11 000 000 „
1924	13 500 000 „
1925	16 500 000 „
1926	7 745 000 „
1927	1 950 000 „
1928	10 000 000 „

Przeciętne plony z ha w/g tego raportu dla całej Francji przedstawiają się następująco:

1883	11,20 kwintali
1894	13,29 „
1913	13,54 „
1928	13,98 „

„Jeżeli zważyć — stwierdza wspomniany raport — że w 1905 roku prawie całe zapotrzebowanie Francji we zboże było pokrywane z własnej produkcji już w 1870 r. była ona zdolna nawet eksportować pewne ilości, to łatwo sobie uświadomić, jak znacznego jest spadek naszej produkcji zbóż. Dalszy spadek produkcji zbóż może być rzeczą wysoce niebezpieczną. Dziś już obserwujemy niepokojące zjawisko szybkiego odpływu ludności wiejskiej do miast. Jeszcze w 1920 r. pracowało na roli 52% ogólnej liczby ludności, obecnie już tylko 48%. Powodem tego zjawiska jest zdaniem p. Hawanx błędu polskiego rządu, starającego się utrzymać niski poziom cen na zboże na rynku krajowym.

Autor raportu jest zdania, że należy przedsięwziąć energiczne środki przeciwdziałające zobrazowanem powyżej spadkowi produkcji zbóż we Francji.

P. Hawanx powołuje się na szereg przykładów innych krajów, które prowadzą specjalną politykę zachęcającą rolników do szerszego produkowania zbóż chlebowych. Wymienia tu autor Hiszpanję, utrzymującą ceny wewnątrz zboże zapomocą odpowiedniej polityki przywozowej na wysokim poziomie, powołuje się na przykład Szwajcarji, która utrzymuje ceny wewnątrz na poziomie 200 fr. szwajcarskich, choćby nawet notowania światowe wykazywały ceny niższe, wykazuje wreszcie na Włochy, gdzie Mussolini prowadzi słynną „la battager del grano“, której rezultatem był zbiór w 1928 r. w wysokości 62 274 000 q. wobec 53 291 000 q. w r. 1927, a więc o 16,74% wyższy.

„We Francji natomiast Minister Handlu interwenjował u prezsa giełdy, nadmieniając, że rząd nie życzy sobie dalszej haussy na owies i zboże chlebowe“.

Widzimy więc, że nawet we Francji, gdzie rolnictwo stoi na dość niskim poziomie i gdzie interesy rolnictwa będą zawsze uwzględniane, nadszedł momemt, gdy dalsze zapoznawanie słusznych praw rolników grozi poważnemi następstwami o charakterze ogólno-gospodarczej natury. Konieczność zapewnienia rolnikowi opłacalności produkcji i tam staje się hasłem dnia, hasłem tem aktualniejszem, że ostatnio podawane przez nas w art. p. T. M. (w Nr. 13/14 Rolnika Ek.) zamieszczane z Stanów Zjednoczonych, mogłyby całkowicie podciąć rodzimą produkcję zbóż we Francji i oddać ją na łup rolnictwa amerykańskiego.

Recenzje i sprawozdania

Album Zjednoczenia Związków Spółdz. Rolniczych.

W ostatnim czasie ukazał się z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, album Zjednoczenia ułożony i polecany u nas w Polsce przez **prof. d=ra Ste= fana Surzyckiego.**

Autor posługiwał się w pracy zasadniczą metodą, Związków Spółdzielni Rolniczych, zespołu obejmują= cego na 1 stycznia 1929 r. z górą 3.600 spółdzielni rol= niczych na całym obszarze Rzeczypospolitej i zrzesza= jącego 765 tysięcy członków, niemal wyłącznie z pośród warstw drobnych rolników. Album ozdobiony jest bo= gato ilustracjami, które są fotografjami, portretów, map. wykresów i zdjęć wystawionych w Pawilonie Spółdziel= czości Rolniczej na Wystawie w Poznaniu. Opatrzony odpowiednim tekstem, daje jasny i wyczerpujący obraz na całość ruchu spółdzielczego w rolnictwie polskiem.

Inż. roln. Stanisław Kwapień. „Opis i reorga= nizacja gospodarstwa włościańskiego w Kle= czy Dolnej, woj. krakowskie.

Praca ta stanowi Nr. 16 Bibljoteki Puławskiej, Serji Prac Społeczno=Gospodarczych, obejmuje 85 stron druku, skład główny: Księgarnia Rolnicza, Warszawa, Mazowiecka 10, cena zł. 4,—.

Gospodarstwo opisane i przeplanowane przez autora jest to ciekawe gospodarstwo podgórskie, skomasowane kilkadziesiąt lat temu z 3=ch parcelowych karłowatych gospodarstw. Obejmuje około 4½ ha ogólnego obszaru, czyli należy do grupy małych gospodarstw, niemal kar= łowatych.

Cześć I=sza opisowa obejmuje studjum nad ogólnemi warunkami klimatycznemi, komunikacyjnemi, ludnościo= wemi i cenami. Następnie mamy szczegółowy opis ziemi i budynków oraz krytyczny opis sposobu i wyników gospodarowania przy dotychczasowej organizacji.

Część II=ga obejmuje reorganizację, a więc nawiąza= nie do krytyki dotychczasowego sposobu urządzenia i gospodarki oraz plan na przyszłość. Najpierw mamy przeplanowanie zasadniczego kierunku gospodarstwa, sy= stemu gospodarczego rolniczego, następnie reorganizację szczegółową poszczególnych kultur i ułożenie zmianowa= nia, przeplanowanie gałęzi hodowlanych, wreszcie obli= czenie przypuszczalnej opłacalności nowej organizacji i porównanie jej z opłacalnością dawnej.

Dla przeprowadzenia analizy rachunkowej obrotów, autor korzystał z osobistej znajomości gospodarstwa, które jest jego gospodarstwem rodzinnem.

W czasach dzisiejszych, gdy przed nami stoi troska o postęp i organizację gospodarstw włościańskich, pracę tę należy szczerze powitać.

Może ona być nie tylko pobudką, ale również służyć za pewien wzór metodyczny, który jednak jeszcze na= leży doskonalić. Powinni to brać pod uwagę autorzy, chcący wziąć udział w **konkursie Wydziału Ekonomiki,** ogłoszonym zeszłego roku na temat tego rodzaju mono= graficznych przeplanowań.

Statystyka.

Ceny hurtowe w zł produktów hodowli oraz pasz za 100 kg. w Polsce

Rok i miesiąc		Bydło rogate żywa waga	Trzoda chlewna żywa waga	Mleko za 100 litrów	Masło	Otręby żytnie	Makuchy lniane	Makuchy rzepakowe	siano	Ziemniaki jadalne
1922	. . .	30 26	66 49	9 55	270 00	8 50	—	—	4 90	3 25
1923	. . .	52 14	88 22	13 35	233 00	5 62	12 44	10 68	2 97	1 62
1924	. . .	83 12	103 68	28 49	489 00	9 29	19 12	16 32	4 98	4 06
1925	. . .	80 78	132 86	29 29	490 00	16 98	28 07	23 32	6 94	4 69
1926	. . .	116 24	199 79	34 00	581 00	20 22	39 14	29 42	8 20	6 38
1927	. . .	154 60	220 02	39 58	643 00	27 76	42 25	40 00	7 88	10 29
1928	. . .	156 42	197 20	40 50	662 —	29 35	51 13	40 66	11 60	9 69
1929	styczeń .	151 40	193 20	46 —	719 —	25 07	49 —	40 50	16 38	8 04
	luty . .	150 30	204 79	43 —	693 —	24 25	49 —	39 —	17 03	8 70
	marzec .	149 86	216 41	43 —	613 —	25 54	49 34	39 34	17 98	10 14
	kwiecień .	152 08	234 80	37 —	560 —	25 24	49 62	39 30	18 33	9 63
	maj . .	145 70	232 33	41 —	640 —	23 02	47 88	37 50	17 20	8 49
	czerwiec .	154 34	221 00	38 —	544 —	18 40	47 —	37 —	12 40	6 25
	czerwiec .	154 07	239 53	32 —	550 —	18 75	47 —	37 —	—	—

Stosunek cen produktów hodowli do cen paszy.

Rok i miesiąc		Stosunek ż. w bydła do					Stos. ż. w. trzody chlewnej do		Stosunek ceny mleka do					Stosunek ceny masła do				
		otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków	jęczmienia	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków
1922	. . .	3 56	—	—	6 18	9 31	4 96	20 46	1 12	—	—	1 95	2 94	31 76	—	—	55 10	83 08
1923	. . .	9 28	4 19	4 88	17 56	32 19	8 57	54 46	2 38	1 07	1 25	4 50	8 24	41 46	18 73	21 82	78 45	143 83
1924	. . .	8 95	4 35	5 09	16 69	20 47	5 12	25 54	3 07	1 49	1 75	5 72	7 02	52 64	25 58	29 96	98 19	120 44
1925	. . .	4 76	2 88	3 46	11 64	17 22	4 86	28 33	1 72	1 04	1 26	4 22	6 25	28 86	17 46	21 01	70 61	104 48
1926	. . .	5 75	2 97	3 95	14 18	18 22	6 63	31 32	1 68	0 87	1 16	4 15	5 33	28 73	14 84	19 75	70 85	91 07
1927	. . .	5 57	3 66	3 87	19 62	15 02	5 27	21 38	1 43	0 94	0 99	5 02	3 85	23 16	15 22	16 07	81 60	62 49
1928	. . .	5 33	3 06	3 85	13 48	16 14	4 56	20 35	1 38	0 79	1 00	3 49	4 18	22 55	12 95	16 28	57 07	64 19
1929	styczeń .	6 04	3 09	3 74	9 24	18 83	5 54	24 03	1 83	0 94	1 14	2 81	5 72	28 68	14 67	17 75	43 89	89 43
	luty . .	6 20	3 07	3 85	8 83	17 28	5 84	23 54	1 77	0 88	1 10	2 52	4 94	28 58	14 14	17 77	40 69	79 66
	marzec .	5 87	3 04	3 81	8 33	14 78	6 05	21 34	1 68	0 87	1 09	2 39	4 24	24 —	12 42	15 58	34 09	60 45
	kwiecień .	6 03	3 06	3 87	8 30	15 79	6 43	24 38	1 47	0 75	0 94	2 02	3 84	22 19	11 29	14 25	30 55	58 15
	maj . .	6 33	3 04	3 89	8 47	17 16	6 43	27 37	1 78	0 86	1 09	2 38	4 83	27 80	13 37	17 07	37 21	75 38
	lipiec . .	8 39	3 28	4 17	12 45	24 69	—	35 36	2 07	0 81	1 03	3 06	6 08	29 57	11 57	14 70	43 87	87 04
	lipiec . .	8 22	3 28	4 16	—	—	—	—	1 71	0 68	0 86	—	—	29 33	11 70	14 86	—	—

115

„FORTIS"

KRAJOWA FABRYKA KAS I KONSTRUKCYJ STALOBETONOWYCH Sp. z ogran. odp.

Telefon 257-31 **WARSZAWA** Towarowa 33

Adres telegraficzny: „FORTIS"

JEDYNA FABRYKA w POLSCE

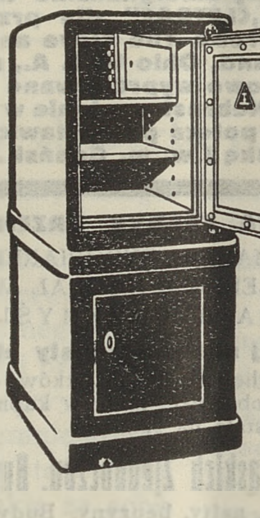
produkująca patentowane

KASY

stalobetonowe

systemu „FORTIS",

lane w jednej sztuce z betonu na stalowym szkielecie



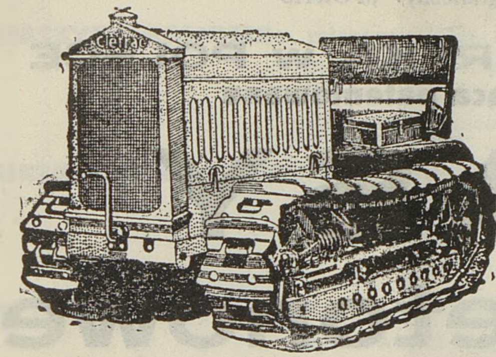
Odporne na ogień i włamanie

bez względu na środki używane przez włamywaczy.

Katalogi i oferty na żądanie,

„CLETRAC"

o mocy na haku pociągowym



12 K.M.
20 K.M.
30 K.M.
40 K.M.
100 K.M.

Ponad 50,000 ciągówek - CLETRAC - pracuje we wszystkich częściach świata.

Światowej sławy amerykańskie ciągówki gąsienicowe „CLETRAC" dla przemysłu i rolnictwa wyrobu The Cleve and Tractor Co. Cleveland, Ohio U. S. A., modele 1929 r., urzędowo wypróbowane na uniwersytecie w Nebraska — tanie w kupnie i eksploatacji poleca przedstawicielstwo na Polskę i w. m. Gdańsk.

BUDOWA I PRZEBUDOWA FABRYK PRZEMYSŁU ROLNEGO.

GORZELNIE, KROCHMALNIE, SYROPIARNIE, OLEJARNIE,
SUSZARNIE, PALENISKA NA MIAŁ WĘGLOWY.
RACJONALIZACJA W PRZEMYŚLE ROLNYM.

Wszechświatowej sławy agregaty elektryczne

siły i światła „Westinghouse" dla majątków, dworów, osad i willi podmiejskich, łatwe w obsłudze, tanie w kupnie i eksploatacji stale na składzie

Przedstawicielstwo Górnośląskich Zjednoczon. Hut Królewska i Laura

Beczki żelazne do spirytusu, nafty, benzyny. Budynki z blachy falistej. Blacha specjalna do krycia dachów. - Zbiorniki i cysterny do spirytusu nafty, benzyny itp.

— Na żądanie prospekty, kosztorysy, oferty, demonstracje bezpłatnie. —

Dogodne warunki płatności!

GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE

WARSZAWA

TEL. 221-44, 247-54, 247-66 **SEWERYNÓW Nr. 3** SKRÓT TEL.: „GETEPE"